Nr. 297. We Lwowie, Wtorek dnia 28. Grudnia 1880. **Rok XIX.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . . 2 złr. — „
kwartalnie: w państwie austrjackim . . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej . . . po 7 złr. 50 cnt.
„ Francji . . . . . .
„ Belgji i Szwajcarji . . . .
„ Włoch, Turcji i ksiestw Naddn.
„ Serbii . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar.“ plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiednin, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cmp. I. Riemergasse 18 G. L., Daube et Cmp. I. Maximilianstrasse 3., w Frankfurcie nad Menem, w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22,

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Przedpłata na rok 1881

wynosi na prowincji rocznie	.	24 złr.
w miejscu . . . . „ . .	.	18 „
kwartalnie na prowincji . . .	.	6 „
„ w miejscu	.	4 50 cnt.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

Gazeta Narodowa, która umieszcza oryginalne korespondencje z Warszawy, Poznania, Krakowa, Wiednia, Paryża, Berlina, Rzymu i Konstantynopola, i nadal szczególną uwagę zwracać będzie na wszelkie objawy życia narodowego we wszystkich częściach naszej ojczyzny, do czego posłuży jej obok powyższych korespondencji feljeton wyłącznie pracami oryginalnemi zasilany.

Premia dla prenumeratorów *Gazety Nar.*

2 obrazy olejne (Olejodruk)

p. t. **Gościniec z Jarmarku i Dzień dobry.**

Są to prześliczne polskie obrazy Löfflera, wysokie 54 cent., szerokie 43 cent. i tak łudząco wykonane, iż trudno je odróżnić od obrazów oryginalnych olejnych.

Cena sklepowa tych obrazów jest 12 złr. Każdy prenumerator *Gazety Narodowej* otrzyma obrazy te za dopłatą tylko 4 złr. zwinięte na rolkę bez uszkodzenia franko na miejsce. Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą.

Prenumeratorowie *Gazety Narodowej* nabyć mogą również w administracji *Gazety* za zniżoną cenę 1 złr. oraz przesyłką poczt.

Powieść w II. tomach:

Jedna miłość przez całe życie.

LWÓW d. 27. grudnia.

(Agitacja centralistów między włościaństwem niemieckiem. — Zjazd w Lincu zakazany. — Deklaracja konserwatywnych posłów włościańskich. — Sprawa sądu polubownego w sprawie greckiej. — Ofiary, jakie Austrja ponosi w sojuszu z Niemcami. — Głos poznańskiego *Tagblattu* w sprawie intrygi polskiej. — Fiasko p. Schmerlinga. — Nowe nominacje parów austrjackich. — Cofnięcie ustawy o landszturmie; projekt ustawy o zrównaniu wdów po oficerach z wdowami po urzędnikach.)

Nie udało się centralistom, z ministerjalnego rozporządzenia o języku urzędowym w Czechach i na Morawie, wytworzyć silny środek agitacyjny przeciwko ministerstwu i większości autonomistów Rady państwa. Wiec ludowy wiedeński i wiec lincki zaprotestowały, jakoby tem rozporządzeniem niemiectwo w Austrji było zagrożone. Dopiero sprawa reformy podatku gruntowego podała centralistom broń niebezpieczną. Małe podwyższenie przez komisję centralną podatku gruntowego w obu Austrjach, w Styrji i w Tyrolu posłużyło im do agitacji między włościanami tych krajów, którzy dotąd wybierali samych konserwatywnych posłów autonomistów. Centralistom chodzi o to, ażeby przy przyszłych wyborach włościanie górno- i dolno-austrjaccy, styryjscy i tyrolscy odstąpili dotychczasowych swych przywódców i przerzucili się do obozu centralistów.

Już komisja centralna dla podatku gruntowego uchwaliła rezolucję, ażeby przy rozkładzie nowego podatku rząd wszelkie nieproporcjonalne podwyżki sam we własnym zakresie usuwał, a ministerstwo ma zamiar pójść jeszcze dalej, i wnieść na nowellę do ustawy podatkowej, aby w tych krajach płacono od 1. stycznia 1881 r. dotychczasowy podatek tak długo dopokąd wszelkie wrzekome reklamacje przeciw nowemu rozkładowi podatku gruntowego we wszystkich instancjach nie będą załatwione

Ale pomimo tego agitacja centralistów między włościanami niemieckimi organizowana jest przez centralistów na wielkie rozmiary. Chcą oni pobudzić włościan w krajach czysto-niemieckich do wysyłania deputacji do cesarza z żądaniem, by teraźniejszą Radę państwa rozwiązał, i dał im sposobność wyboru nowych posłów, którzyby ich interesów szczerze bronili.

Konserwatywni posłowie z tych krajów, usiłując złamać tę agitację, ułożyli deklarację, którą się zobowiązują głosować przeciw uchwaleniu nowego podatku gruntowego w Radzie państwa, i tę deklarację przedłożyli do podpisania i posłom centralistycznym z tych krajów. Ci ostatni jednak odmówili podpisania wspólnego tej deklaracji, chcąc na własną rękę i na własną korzyść prowadzić tę antipodatkową agitację, którą rozpoczęli zwołaniem niby prywatnego, z samych zaproszonych składać się mającego wiecu chłopskiego w Lincu. Rozesłali kilka tysięcy zaproszeń, z okienkami do zapisania nazwiska, a u kolei tamtejszych wyrobili dla biorących udział w wiecu linckim zniżenie opłaty do połowy.

Ministerstwo w podobnem zwołaniu niby prywatnego zjazdu włościan obu Austrji, Styrji i Tyrolu widziało widoczne obejście ustawy o prawie zgromadzania się i dnia 23. grudnia namiestnictwo w Lincu wydało zakaz odbycia tego na dzisiaj zwołanego wiecu.

A trzeba wiedzieć, że być to miał dopiero początek zorganizowanej i z Wiednia przez centralistów kierowanej agitacji. Po wiecu linckim miały nastąpić wiece w każdym prawie powiecie tych krajów, w podobnym celu zwoływane, aby poruszyć wszystkie okolice.

Zakaz swój namiestnictwo w Lincu uzasadnia okolicznością zamierzonego wzburzenia włościan, a wyrobienie zniżenia opłat kolejowych dla każdego, kto oświadczy zamiar wzięcia udziału w wiecu, stawia jako dowód, że to nie prywatne ma się odbyć zebranie, lecz że aranżerowie tym sposobem usiłowali obejść ustawę.

Na razie więc deklaracją posłów konserwatywnych, iż obowiązują się głosować przeciw ustawie o nowym podatku gruntowym, i zakazem wiecu linckiego wstrzymana jest agitacja. Centralistom [illegible] w Radzie państwa, gdy się w połowie stycznia zbierze uderzą na ministerstwo z powodu zakazu wiecu linckiego, i wymyślą zapewne nowe środki agitacyjne. Już teraz zapowiadają popularne broszury przeciwko podwyżce wszelkiej podatku gruntowego. Dzienniki autonomistyczne i posłowie z obozu tego w Radzie państwa odpowiadać będą na interpelacje co do zakazu wiecu linckiego przytaczaniem niezliczonej ilości podobnych zakazów, przez centralistyczne ministerstwa wydawanych, chociaż powodu żadnego nie było. Centraliści występować będą jako paladyny włościan, o których się nigdy dotąd nie troszczyli. Opór przeciwko podwyżce podatku każdego łatwo wywołać i podtrzymywać, ale koniec końców uchwalenia nowego podatku gruntowego w Radzie państwa ta agitacja nie powstrzyma, chociażby konserwatywni posłowie włościańscy głosowali przeciw, zmuszeni do tego obawą postradania zaufania włościan. Niemieccy bowiem posłowie z Czech i Morawy interesem swych wyborców zmuszeni są głosować za nowym rozkładem podatku gruntowego, który tym dwom krajom znaczną przyniesie ulgę.

Ale w sferach wyższych ta anti-podatkowa a wielce niesumienna agitacja centralistów między włościaństwem niemieckiem wywołała wielkie niezadowolenie a nawet oburzenie, jak to z dobrego źródła się dowiadujemy. Widzą tam w tej agitacji początek rewolucyjnej propagandy.

* * *

Pomimo feryj świątecznych, sprawa sądu polubownego w kwestji greckiej dojrzewa z dniem każdym. Dzisiaj przystały już na nią wszystkie mocarstwa z rzędu tych, które sądzić mają. Wprawdzie nie mamy dotąd urzędowego zawiadomienia o przystaniu Austrji, ale ponieważ znamy odpowiedź Niemiec, wiemy przeto, jakie w danej sprawie zajmuje stanowisko gabinet wiedeński. O przychylnej odpowiedzi gabinetu rzymskiego donosi nam dzisiaj ministerjalny organ *Italie;* poniżej zaś umieszczony telegram z Petersburga usuwa wszelkie wątpliwości co do przystąpienia Moskwy. Jakkolwiek w ostatnich dniach wobec dawnej hipotezy, że projekt sądu polubownego powstał w głowie Gladstona, wysunięto nową hipotezę, że projekt ten powstał pierwotnie w głowie Gambetty, niemniej przecie oba gabinety, londyński i paryzki, jednakowo bronią tego projektu i są równie gorliwymi jego orędownikami.

Mamy przeto powtórzenie tej samej historji, której byliśmy już świadkami dwukrotnie w ciągu tego roku, podczas konferencji berlińskiej i podczas demonstracji flot. Anglia i Francja podały sobie ręce i wspólnie podjęły inicjatywę. Stojący zaś na przeciwnym kraficu sojusz austro-niemiecki, pomimo że projekt broniony przez tamte dwa mocarstwa nie jest mu wcale na rękę, musi jednak przystawać nań i robić ofiarę z swych własnych interesów, bo się obawia sojuszu anglo-francuzkiego, gdyż czuje że od tego sojuszu jeden tylko krok do koalicji wzmocnionej Włochami i Moskwą. Aby więc przeszkodzić tej koalicji, woli Berlin robić ustępstwa i trzymać się oburącz koncertu europejskiego. Przeto koncertem zapobiega Berlin koalicji.

Na tę taktykę Berlina zwracamy uwagę czytelników i kładziemy wielki nacisk z dwóch powodów Raz dlatego, że jest ona kluczem do wyjaśnienia wszystkich zagadek dzisiejszej sytuacji Powtóre — i to bodaj czy nie jest najważniejsze — dlatego, że te ustępstwa, za pomocą których Berlin opłaca koszta koncertu europejskiego, a zapobiega sformowaniu się koalicji, są ustępstwami, robionemi z zakresu interesów austrjackich, a nie niemieckich. Tymczasem — jak łatwo udowodnić — główne ostrze koalicji byłoby zwrócone nie przeciw Austrji, ale przeciw Niemcom. Do Austrji ma ansę jedynie tylko Moskwa. W chwili więc gdy uderzy godzina wojny, Austrja miałaby do czynienia jedynie z nią i z jej naturalnymi sprzymierzeńcami, to jest z południowemi księstwami słowiańskiemi. Wprawdzie można się jeszcze obawiać ataku od strony Włoch. Ale ten atak dopóty tylko jest prawdopodobny, dopóki Austrja trzyma się Niemiec. W chwili zaś gdyby Austrja porzuciła kompromitującą ją przyjaźń i przechyliła się na stronę Francji lub tylko zajęła obojętne stanowisko, to mogłaby za pośrednictwem paryskiego gabinetu snadno wymódz na Włochach kompletną neutralność.

Tymczasem dzisiaj cóż się dzieje? Niezawodnie żywotne, i bodaj czy nie najżywotniejsze interesa austrjackie na Wschodzie, od których zależy cała finansowa i przemysłowa przyszłość Austrji, składane są codzień jako ofiara na ołtarzu koncertu europejskiego przez ręce Bismarka. Niemcy nic na tem nie tracą, dla nich Wschód jest rzeczą obojętną; przecież przed paru laty nie wart był, zdaniem Bismarka, kości jednego muszkietera pomorskiego Dzisiaj obchodzi go wprawdzie nieco więcej, ale to dlatego, że zawarł on sojusz z Austrją, i że przeto jako sprzymierzeniec Austrji obowiązany jest bronić i jej interesów. Ale zobowiązanie to jest teoretyczne. Bismark rozumie je w praktyce inaczej. Jako sprzymierzeniec austrjacki, a więc orędownik interesów austrjackich i ich dyspozytor, robi z nich codzień ofiarę, codzień niemi karmi tych, którzy czyhają na jego skórę, i poświęcając Austrję, oddala koalicję a utrzymuje koncert.

Tak, zdaniem naszem, wygląda dzisiaj koncert europejski i odgrywający w łonie jego rolę pośrednika sojusz austro-niemiecki. Za daleko odbieglibyśmy od dzisiejszej sytuacji, gdybyśmy chcieli akademicko wywodzić na tem miejscu rozumowania na temat, w jakiby sposób Austrja, oddzieliwszy się od Niemiec, mogła snadno porozumieć się z Francją, Anglią i Włochami co do sprawy wschodniej, jako z trzema mocarstwami, których interesa bądź wcale nie krzyżują się, bądź bardzo mało z interesami austrjackiemi Nie stawiamy przeto wcale dogmatycznych wniosków, ale za to wolno nam wyciągać krytyczne z tych ofiar, jakie Austrja ponosi, dzięki sojuszowi z Niemcami. i życzyć sobie, aby te sfery nasze, których zdanie bywa u steru uwzględniane, ocknęły się z mniemania wpojonego przez prasę niemiecką, iż tylko w sojuszu z Niemcami jest zbawienie dla Austrji.

* * *

Podaliśmy w ostatnim numerze artykuł *Gazety Kolońskiej* o „intrydze polskiej“, zmierzającej do poróżnienia Moskali z Niemcami. Artykuł ten z uznaniem i admiracją przedrukowany został w *Pos. Tagblatt* Redaktja tego pisma zgadza się zupełnie na wywody *Gaz. Kol*, od siebie zaś dodaje następujące uwagi:

„Ale jeżeli samodzielna Polska jest istną mrzonką, jeżeli obok tego niewątpliwą jest rzeczą, że Polak, już to z powodu swej historji, już religii, już sposobu myślenia należy do Zachodu Europy, to pozostaje mu jedynie wybór przyłączenia się albo do Austrji albo do Niemiec Jesteśmy na tyle sprawiedliwi (!!), że możemy przyznać, że obecnie Polakowi musi być Austrja przyjemniejszą niż Niemcy; przyznajemy także, iż obecnie przykrzejszą mu rzeczą należeć do Niemiec niż dawniej do Prus, ale pomimo to wszystko jesteśmy zdania, że Polakowi polityczny rozsądek nakazuje wejść z nami w dobre stosunki. Potęga Niemiec bowiem ciągle się jeszcze wzmaga Jesteśmy dopiero w początkach naszego narodowego skonsolidowania. Jesteśmy gotowi każdą wojnę prowadzić, a każdej wojny będzie ten skutek, że wzmocni i spotęguje naszą jedność Że Moskwa może stracić swoje Powiśle, to jest rzeczą bardzo prawdopodobną; ale zupełnie jest rzeczą niemożliwą, żebyśmy je mogli Austrji ustąpić, której z całego serca życzymy szczęśliwej drogi do Saloniki Kto zaś ma Warszawę, ten ma i Polskę. Od Niemców można wiele uzyskać na drodze rozsądnej i ugodowej, ale nie gwałtem i podstępem“

Na te wywody *Tagblattu* odpowiada *Dziennik Poznański* bardzo dobrze w następujących słowach:

„Że wiele można uzyskać, doświadczyliśmy tego i wiemy, jak Polska wyszła pod koniec istnienia rzeczypospolitej, nie sięgając dalej, na przymierzu z Prusami, jakeśmy wyszli na porozumieniu i zaprzyjaźnieniu się z Niemcami w r. 184-, i jak wyszedł kardynał-arcybiskup hr. Ledóchowski na swem zbliżeniu się i zaufaniu do Niemców w r. 1870.

„Zresztą dożnajemy tu tyle sprawiedliwości i dobroci, że bracia nasi z pod zaboru moskiewskiego, jakkolwiek doznają równej sprawiedliwości ze strony rządu moskiewskiego, nie tęsknią przecież wcale za opieką niemiecką. Każdy człowiek wreszcie ma wrodzoną dążność do samodzielności, zwłaszcza kiedy czuje i ma świadomość dojrzałości, jakżeby więc Polak miał pragnąć pozostawania pod opieką, zwłaszcza ojczymią? Kto zaś prawi o zgodzie i przyjaźnych stosunkach, winien złożyć tego dowód w czynach a nie na papierze, na czyny zaś ku temu szerokie — bardzo szerokie pole.“

* * *

Przedlitawska Izba posłów nie prędzej będzie zwołaną jak 18. stycznia, Izba panów zaś ma podobno jeszcze jedno posiedzenie odbyć przed Nowym rokiem.

Już nieraz musieliśmy narzekać na fałszowanie ważnych wiadomości, jakiego się Biuro korespondencyjne w swoich telegramach dopuszcza, i to bardzo często w duchu, wymierzonym przeciw gabinetowi Taaffego. Jestto bowiem niemałe tego rodzaju fałszerstwo, jeżeli Biuro koresp. w swoim telegramie o oświadczeniu p Schmerlinga w Izbie posłów kładzie mu w usta wyrazy: „Ich und zahlreiche Gesinnungsgenossen“ czuliśmy się obowiązanymi itd wynurzyć rządowi naszą nieufność z tych a tych powodów z którego to wyrazu „zahlreiche“ wypływało, że zastęp tych lordów, którzy wraz z p. Schmerlingiem na podstawie kłamanych twierdzeń wynurzają swoją nieufność Taaffemu, jest liczny, gdy tymczasem p. Schmerling śmiał tylko powiedzieć: „Ich und mehrere Gesinnungsgenossen“, to znaczy: „ja i tych kilku“ czem p. Schmerling publicznie wyznał, że takich lordów, którzy z nim trzymają, jest bardzo mało.

W ogóle zaś oświadczenie to p. Schmerlinga przyjęte było najzupełniej obojętnie. Owi „kilku“ snać ukryli się, skoro nikt nu nie przyklasnął, a i z przeciwników nikt się nie pofatygował, aby wynurzyć swoje oburzenie z powodu takiego nawału kłamstw w tak krótkiej deklaracji politycznej najstarszego dygnitarza sądowego Przedlitawii, który nadto, jak sam się chełpił w maju, dwakroć w dobach najważniejszych stał na czele spraw państwa.

Dzienniki centralistyczne widząc fatalne fiasko p. Schmerlinga, piszą: „Śmiesznem byłoby pytać, ilu jest zwolenników politycznych p. Schmerlinga Wszakże przy głosowaniu nad adresem do korony okazało się, że cała centralistyczna większość Izby panów stoi po stronie p. Schmerlinga.“ To jest: „stała“ wówczas, i to warunkowo, ale od owego czasu bardzo wiele zaszło wypadków, które bardzo wiele dały do myślenia przeważnej części lordów centralistycznych

Innej znowu finty użyła *Wiener Allg Ztg.* Podaje bowiem jako pogłoskę, że tuż przed owem posiedzeniem Izby panów miał p. Schmerling posłuchanie u cesarza, i że go zawiadomił o zamierzonem wotum nieufności dla gabinetu Taaffego. Jestto doniesienie, któremu chyba głupi Niemcy uwierzyć zdołają Jakiem czołem śmiałby p. Schmerling, niepowoływany umyślnie, cesarzowi donosić o takich dopiero nastąpić mających wypadkach, i tylko dla tego doniesienia prosić o posłuchanie! Zresztą osobnych posłuchań owego dnia zgoła nie było.

Na każdy sposób właśnie jakby w odpowiedź na deklarację p. Schmerlinga i aby raz na zawsze odjąć centralistom możność powoływania się i oglądania na Izbę panów, nominacje nowych członków Izby panów mają już w styczniu, a może jeszcze przed Nowym rokiem nastąpić. Z Galicji według dzienników wiedeńskich mają być mianowani pp. hr Badeni, hr. Tarnowski, hr. Stadnicki, hr. Henryk Wodzicki, hr. Borkowski i dr. Zyblikiewicz, z Bukowiny br. Petrino, z innych krajów br. Herbst, Stremayer, hr. Lodron, br. Eichhoff i t d

Minister obrony krajowej jen. Welsersheimb ma cofnąć projekt ustawy o pospolitem ruszeniu i przedłożyć inny, odpowiedniejszy.

Z powodu zmian, które w ostatnich 10 latach zaszły w składzie powiatów politycznych (i komitatów na Węgrzech) okazał się koniecznym nowy podział 80 wojskowych okręgów poborowych, tudzież okręgów landwerzyckich, który niezadługo ogłoszonym zostanie.

W ministerjum wojny przygotowują ważny projekt ustawy Dotychczas tylko wdowy jenerałów pobierały pensję; wdowy oficerskie od pułkownika w dół otrzymywały tylko kwartalne kwaterunkowe swego męża, zresztą nic więcej i były ograniczone na procent z swoich kaucyj ślubnych. Sieroty synowie mogli chyba udawać się do zakładów wojskowych, a córki do zakładu w Hernals, w którym jest tylko 125 miejsc. Według nowego projektu ustawy mają wdowy i sieroty po oficerach otrzymać prawa wdów i sierót po cywilnych urzędnikach państwowych.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Z Kijowskiego.

Z boleśnem zdziwieniem, w przejeździe przez Lwów wyczytałem w nr. z d 24. grudnia r. b. wielce szanownej a prawdziwie *Narodowej Gazety* korespondencję z Warszawy o zamiarze rządu moskiewskiego przysłania do Kijowa Kochanowa na miejsce teraźniejszego jenerał-gubernatora Czertkowa.

Warszawski korespondent, choć żyje pod tym samym co my Ukraińcy zaborem, jak widać nie ma najmniejszego wyobrażenia o tem, co się u nas dzieje. To właśnie mnie zabolało.

Powiada on, dość z resztą łagodnie malując Czertkowa, że my jesteśmy z niego zadowoleni, że ten jenerał-gubernator nie jest ani polakożer ani rusino-żercą. Ależ większego polakożercy jak

---

PAMIĘTNIKI

Bogusławy z Dąbrowskich Mańkowskiej.

(Ciąg dalszy.)

Z wdzięcznością i rozczuleniem odbieram czasem od tego śpiewaka życzliwe pozdrowienia i wyrazy, które przywożą mi znajomi, a które dowodzą, jak żywą i młodocianą zachował pamięć o przeszłości. Słowacki był wtenczas niespodzianie i raptem wysłany do Anglii i Francji z ważnemi depeszami od rządu narodowego, które, opowiadano naówczas, skrycie przeniosła przez granicę przez jakaś mała wiejska dziewczynka, której je oddał na polskiej granicy znany turysta Strzelecki z poleceniem wręczenia mieszkającemu w pobliżu panu Górzeńskiemu, a ten jak najśpieszniej przywiózł je do Drezna — Z wielkim zadziwieniem temu lat kilka czytałam w listach Słowackiego, pisanych do matki, ustęp, gdzie ten poeta, który odtąd uniósł się do nieśmiertelnej sławy, wspomina o swojej bytności u nas i o mojej wiotkiej i nieznaczącej istocie.

Trzeci nasz śpiewak, Antoni Górecki, już był wtenczas w podeszłym wieku; traktował mnie jak dziecko, mówił mi zawsze „Ty.“ Aby mu zrobić przyjemność, jednego dnia nauczyłam się pięknego wiersza, który Górecki napisał na śmierć mojego ojca; słysząc ten wzniosły swój utwór, miał starzec ciągle łzy w oczach, a po zakończeniu uściskał mnie z rozczuleniem jak prawdziwy ojciec! Stoi mi żywo w pamięci, jak wszystko, co było uniesieniem patrjotycznem, trafiało do jego gorącego polskiego serca. Pisał on wtenczas co dzień swoje wrażenia w pamiętniku, i ile razy w rozmowie choć bez żadnego namysłu wylały się uczucia narodowe z mojej wezbranej duszy, przyklaskiwał zacny ten starzec w ręce i mówił zawsze: „Brawo, brawo, to znowu zapiszę w moim pamiętniku.“ Z życzliwości literackiej narodowej i po troszku z kobiecej ciekawości dopytywałam się często różnych osób, czy nie wiedzą, gdzie się podziały pamiętniki Antoniego Góreckiego? I dotychczas nie mogłam się na nieszczęście o nich dowiedzieć. Cześć i pamięć niech będzie temu ziomkowi poecie, którego ostatnie lutni dźwięki jako i ostatnie na tej ziemi westchnienie, było poświęcone i wysłane z obcej ziemi pod niebiosa ukochanej Ojczyzny!

Prądzyński pod Iganiami d. 10. kwietnia 1831 r.
Dwernicki pod Boremlem d. 18. kwietnia 1831 r.

Porzućmy teraz Saksonję i jej rewolucyjne niepokoje, aby myślą i sercem zbliżyć się jeszcze do ukochanej Warszawy, która nie mogła uspokoić swoich radości po zwycięztwach w Wawrze i Wielkim Dębie, gdzie Skrzynecki rozpoczął, jak wiemy, tak zaszczytnie swój zawód wodza naczelnego.

Hufce nasze po tych zwycięztwach, otoczone blaskiem nadziei, gorzały tym ogniem miłości Ojczyzny, który wyrabiając w duszy zasób żelaznego męztwa i odwagi, pędzi na nowo w pole bitwy, gdzie każdy waleczny żołnierz szuka zemsty i zwycięztwa. Przy tej sposobności przytoczę tutaj jeszcze odezwę naczelnego wodza, która jest tak porywającą, że musiała w całem wojsku wywołać zapał i uczucia rycerskie.

W kwaterze głównej w Warszawie d. 28. lutego 1831 r.

Żołnierze i Bracia oręża! Bóg zapewne to zrządził, że Wam podobało się mnie wskazać na naczelnego wodza. Senat, Izba poselska i rząd narodowy obdarzyły mnie tym cierniowym zaszczytem, który ja o tyle tylko godnie piastować zdołam, ile Wasze męztwo, Wasza wytrwałość i inne cnoty dobrego żołnierza w pomoc mi przyjdą. Żołnierze! Mamy przeciw sobie nieprzyjaciela, który się pyszni szczęściem, wielkiemi siłami i przeważnem w Europie znaczeniem. Lecz jak z jednej strony ogrom jego potęgi zdaje się być przerażającym, tak z drugiej krzywdy, które nam samodzierca rosyjskiego narodu wyrządził, czyni go w obliczu nieba i ludzi tak winnym, iż przy ufności w Bogu i z całem przekonaniem o świętości naszej sprawy śmiało z nim mierzyć się możemy. Tylko przysięgnijmy sobie w duszach i w sumieniach naszych, że w całem znaczeniu pełnimy to ciągle przez nas powtarzane hasło: „Zwyciężyć lub umrzeć za Ojczyznę!“ — A pewnie zostaniemy przykładnymi w dziejach ludzkich obrońcami świętych i wiecznych praw narodu, i choćbyśmy potężnego nieprzyjaciela zwyciężyć nie zdołali, przynajmniej nie przeżyjemy poddania się temu, któren wszelką wiarę naprzeciw nam złamał. Do takiej to sławy wzywam Was, i w tym bohaterskim i razem męczeńskim zawodzie ofiaruję Wam wieńce. Otrzymamy je niezawodnie, gdy mnie wspierać będziecie Waszem męztwem, jednością, posłuszeństwem i sprężystem działaniem w wykonaniu spraw rycerskich.

Naczelny Wódz siły zbrojnej narodowej.
Skrzynecki.

Nie dziwmy się teraz, że po takich odezwach zastępy nasze zniosły całkowicie korpus Rozena i Geismara, poczem wiemy, że w dzień rezurekcji Zbawiciela Warszawa była świadkiem jak się ulice zapełniały zdobytemi armatami, jeńcami i licznemi sztandarami. Wiemy także, że kapłani w odwiecznej katedrze wznosili dziękczynne modły i razem z Barankiem wielkanocnym poświęcali zdobycze krwią naszą zbroczone! Ale natomiast nie wiemy i nie zastanowiliśmy się nad tem, wiele te radości i tryumfy kosztowały poświęceń? Wiele było gorzkich łez wylanych, wiele ciężkich uczutych boleści, które na ołtarz ojczyzny serca sióstr, matek i małżonek złożyły! Wieluż to synów, mężów i czułych ojców porzuciło na zawsze szczęśliwą swoją zagrodę? a porzucili ją jednakże z zapałem, bo czemże były wtenczas matka, żona i dziecko? Niczem, w porównaniu głosu ojczyzny, który wołał ratunku przed barbarzyńskim najezdnikiem! Ten głos wspólnej matki rozlegał się na całą Polskę i już na te krwawe boje sprowadził tysiące dzielnych wielkopolskich synów, którzy własnemi piersiami bronili ojczyzny od zalewu dzikiej północnej hordy! Widzieliśmy pomiędzy innemi siedmiu braci Radońskich, pięciu Mielżyńskich, pięciu synów zacnej polskiej matrony z Mielżyńskich Mycielskiej; cześć ci, zacna matko, któraś umiała wpoić w serca synów to uczucie, że walczyć i umierać w obronie uciśnionego swojego kraju jest najchlubniejszą śmiercią dla prawego Polaka! Już pod Grochowem ta zbolała matka straciła przeszytego moskiewskiemi kulami syna Ludwika a ojca czworga pozostałych sierot! Powtarzano wtenczas powszechnie piękny list pisany do matki przez bijących się jeszcze synów, w którym stały te rzewne słowa: „Matko, straciłaś syna, masz jeszcze czterech, którzy się za niego pomszczą.“ Nie przeczuwali ci dzielni i zacni obywatele, że dwóch z nich niezadługo, jeden pod Ostrołęką, drugi pod Rajgrodem wśród cudów waleczności polegną i razem złożeni będą w wspólnym grobie poległych ofiar za ojczyznę!

A więc z pięciu synów tej zacnej matronie Bóg pozostawił tylko dwóch: Michała i Józefa; pierwszy umarł zasłużonym jenerałem, drugi obywatel licznych włości, przeżył braci, aby być przykładem rodzinie i młodemu pokoleniu, które patrząc dziś na jego bogobojną i cichą pracę, niech sobie przypomina dawne jego poświęcenia dla ojczyzny.

Mówiąc o tylu poległych i rannych, niepodobna mi nie wspomnieć o braciach Tomaszu i Henryku Potockich, synach tak zacnego ojca Michała, którzy obadwaj śmiertelnie byli ranni, narażając się bezwzględnie na wszystkie nadarzające się a niebezpieczne wyprawy. Jeden miał piersi na wskroś przeszyte kulą, a drugi tak samo twarz z jednej na drugą stronę przestrzeloną

Kończąc ten szereg znajomych ofiar, jeszcze przychodzi mi na myśl Władysław Zamojski, który z narażeniem życia, zdobywając własną ręką sztandar nieprzyjacielski, miał też rękę wystrzałem zgruchotaną, jednak nie chodził z pola bitwy i na tej drodze poświęceń i chwały dosłużył się stopnia jeneralskiego, a przez wiele lat przy każdej sposobności przodował ziomkom tam, gdzie się jakaś gwiazda szczęśliwej nadziei dla nas świecić zdawała.

(C. d. n.)

Czertkow jeszcze nie mieliśmy! Tak nienawidzi Polaków, że zdaje się, gotów z roskoszą pić krew polską. Jeden z Polaków, mieszkających w Kijowie, bardzo bogaty człowiek i dotego znany ze swych kosmopolitycznych usposobień, płaszczący się i pełzający przed każdą moskiewską wyższością, pan T. M., pogardzany przez rodaków, lecz wielce szanowany przez jenerał-gubernatora, rozmawiał z nim kiedyś. Czertkow odpowiedział mu po francuzku: „Słuchaj panie M.! Pan wiesz jak ja wysoko pana szanuję. Ale więcejbym szanował, gdybyś był zdaleka poza obrębem mego jenerał-gubernatorstwa. A wtedy byłbym szczęśliwym, gdyby w tej prowincji nie było ani jednego Polaka."

Ten pan Czertkow był dawniej gubernatorem w Woroneżu. Uchodził tam za jednego z najlepszych urzędników, za jednego z najlepszych ludzi w świecie. Mówiono o nim: „Czestnyj, błagorodnyj czełowiek i priekrasno wospitannyj" (zacny, szlachetny człowiek i prześlicznie wychowany). Takimi są wszyscy bez wyjątku Moskale z wyższych warstw towarzystwa. Dlatego nieraz zachwycają Europejczyków salonową ogładą, elegancją form, wytwornością, dystynkcją, encyklopedycznem ukształceniem, doskonałą znajomością obcych języków, wreszcie, jeźli trzeba popisać się, postępowemi zasadami i.. nawet liberalizmem. „Ja czełowiek bez predrazsudkow, bez predubieżdienij" (bez przesądów, bez uprzedzeń). To są słowa gotowe na ustach każdego Moskala. Dlatego to cudzoziemcy nie chcą wierzyć w ich barbarzyństwo; nie wierzą w to co my o nich opowiadamy, uważają nasze opowiadania i opisy za wymysły, za potwarz, a co najmniej za przesadę. Gdy zdarzy się wobec takiego dystyngowanego Moskala mowa o ich barbarzyństwie, o ich dzikości, o ich okrucieństwach, wnet odpowiadają Francuzowi, Anglikowi, Niemcowi piękną francuzczyzną albo angielszczyzną znaną formułę, którą my w języku moskiewskim po tysiąc razy słyszeliśmy:

„Nu! skażitie sami. Możetli byt' eto? Wyż mienia znajetie Razwie eto na mienia pochoże? itp. (Powiedźcie sami. Czyż to być może? Wszak mnie znacie. Czy to do mnie podobne?) Takiemi słówkami usta zamykają cudzoziemcom. Cokolwiek o nich powiemy, wykrzykują, że to „klewieta" (potwarz). Oburzają się na nas, wspominając o „nieprimirimoj złobie, nienawisti Polakow" (o nieprzejednanej złości, nienawiści naszej). A wszystko czynią, aby tę złość naszą, tę nienawiść ku nim podsycać. Przejrzyjcie uważnie wszystkie ich dzienniki w carstwie wychodzące, nawet najbardziej, jak na ich cenzurę, liberalne. Niema w nich ani jednego artykułu, choćby pozornie przychylnego nam, gdzieby nie przebijała się ich złość, ich właśnie szatańska nienawiść ku nam. *Entre les lignes* czytając, zawsze widać, że oni nas chcą pożreć ze szczętem, żeby śladu imienia polskiego, własności polskiej nie zostało. A wielcy i mali, oświeceni i ciemni złoszczą się, że nas dotąd nie pożarli. Ażeby ukryć wraże usposobienie swoje dla nas, oni nas obwiniają o nienawiść, o fanatyzm itp. Wymawiają nam, że my nie przyjmujemy przyjaźnej dłoni, którą wyciągają do nas. Gdzież, kiedy co uczynili, napisali, pomyśleli coś takiego, coby tchnęło szczerością, uznaniem, poszanowaniem naszych praw? Oni wyciągając ku nam niekiedy dłoń swoją, chcą pochwycić naszą rękę, aby nas porwać i dogryźć. Przysięgam wam na świętość sprawy naszej, na wieczystą prawdę i sprawiedliwość, że tak jest, że nic nie przesadzam.

Jedni otwarcie są naszymi wrogami, jak Katkow, który odszedł od zmysłów, zwarjował na punkcie Polaków. Niczem byłby Torquemada, książę Alba, niczem byłby wściekły rozjuszony tygrys, jakim byłby Katkow, gdyby miał przyjemność poszarpać polskie mięso, jeść polskie mięso, pić polską krew, pluć na polskie łzy. On chciałby jak ów tyran rzymski, aby Polacy wszyscy mieli jednę głowę, by ją ściąć.

Drudzy chcieliby nas elegancko zadławić, uspiwszy nas wprzód rozkosznym wyziewem jak drzewo Mancenillowe.

Eleganckim krwiożercą był jeden z poprzedników Czertkowa, jenerał-gubernator Amnienków. On w 186[illegible] r. powiedział obywatelom: „Jeśli kto z was weźmie udział w powstaniu, nałożę białe rękawiczki i każę rozstrzelać." Dotrzymał słowa. Czertkow zaś ceremonii nie robi. Przyjechawszy na gubernatora z Woroneża do Żytomierza odrazu stał się drapieżnym zwierzem. Dlatego car go wyniósł na jenerał-gubernatora całej prowincji. On podobny do Kaufmana a przy lada sposobności byłby Murawiewem. Wierzcie mi: wolelibyśmy prawdziwego c z o r t a na wielkorządzcę jak Czertkowa. Zdarzało się nieraz, iż wygnańcom naczelnik III oddziału, nawet Loris-Melikow pozwalał wracać do kraju a Czertkow temu się opierał z zuchwalstwem czującem carską łaskę. Odpowiadał; „Ja znaju czto ja diełaju. Car mnie dowieriajet."

Bóg widzi, że my na Ukrainie, Wołyniu, Podolu i wszędzie pod moskiewskim zaborem siedzimy cicho, pracujemy, nawet w najdrobniejsze, niewinne kółka obawiamy się zbierać, ażeby nas nie posądzono o jakieś „miatieżnicze" tendencje. Cóż wreszcie moglibyśmy zrobić? my, tak uciśnieni, odarci, strzeżeni, żyjący pod najstraszniejszym terroryzmem pierwszego lepszego policjanta, pod uciskiem, o jakim tu w Galicji, ale nawet w Petersburgu i w Moskwie dziennikarze najmniejszego pojęcia nie mają. A jednak Czertkow przedstawia carowi, że „Polaki buntujutsia" i niestworzone rzeczy na nas donosi, ażeby dowieść carowi, że to jego zasługa, jeśli prowincja pod jego zarządem spokojnie się zachowuje. Znana to taktyka wszystkich satrapów w całej Polsce, na Litwie i u nas. Za to sypią się od tronu nagrody, „lenty", ordery, starostwa, tytuły i honory.

Zgodnie z tą taktyką Czertkow dowodzi, że „nie można zdjąć kontrybucji z tych prowincyj", a to dlatego, iż on tak urządził administrację, że sam z powodu tej kontrybucji ma trzydzieści tysięcy rubli rocznego dochodu. Stara się zaś w swojem jenerał-gubernatorstwie o wyznaczenie urzędników z nim spokrewnionych, albo należących do tej samej kliki.

Tomy całe nie wystarczyłyby na opisanie wszystkiego. Tymczasem przesyłam szan. redakcji tych kilka słów dla sprostowania powyżej wymienionej korespondencji.

Rzym d. 22. grudnia.

Rozprawy nad budżetami rozlicznych ministerstw wyczerpane już zostały w Izbie poselskiej, a jeżeli posłowie przedyskutować dziś zdołają także budżet przychodu, to prawdopodobnie dzisiejsze posiedzenie będzie ostatniem przed Bożem Narodzeniem, a Izba po niem odroczy się do 24 stycznia.

Rozprawy nad budżetami były dość burzliwe. Budżet oświecenia mianowicie spowodował ostre wystąpienia kilku mowców przeciwko ministrowi tego wydziału p. Desanctis'owi. Sprawozdawca, dr. Baccelli, w urzędowej swej relacji wytknął liczne wady administracji oświecenia, i kilkakrotnie przemawiał do samego ministra. P. Sanguinetti otwarte mu czynił wyrzuty i wymienił nadużycia, których całą odpowiedzialność zrzucił na niego. Wytoczył się także spór, dotyczący p. Bonghiego, dawnego ministra oświecenia w gabinecie z prawicy, oskarzonego o sprzedaż na własną korzyść wielkiej części książek i rękopismów publicznej biblioteki „*Vittorio Emanuele*", założonej tutaj świeżo z księgozbiorów skonfiskowanych u zniesionych zgromadzeń zakonnych. P. Bonghi bronił się i dowodził, że książki sprzedane księgarzowi Bocca były jego własnością i zapisem stryja. Niemniej przeto część biblioteki publicznej znikła. Skarby bibliograficzne zagrabione przez państwo u zakonników, poprzepadały w połowie. Wielka ta kradzież urzędowa skończyła się niesłychaną prywatną kradzieżą. Przez czas jakiś najdroższe rękopisma sprzedawano żydom tandeciarzom na wagę papieru. Własnoręczny list Krzysztofa Kolumba sprzedany został za 2 franki księgarzowi, który na nim za granicą 0.000 zarobił. Relacja komisji śledczej w tym względzie mianowanej, wątpię, aby kiedy ogłoszoną została, bo byłaby prawdziwą zakałą dla oświeconych Włoch i dla tych, którzy niemi rządzili lub rządzą. P. Bonghi dawniej, a p. Desanctis dzisiaj powinni byli przecież wiedzieć co się działo w zakładach publicznych, należących do ich wydziału.

Atoli ponowione zaczepki zmusiły już p. Desanctisa podać się do dymisji wraz z sekretarzem jeneralnym oświecenia p. Tenerellim. P. Desanctis jest jednak osobiście człowiekiem bardzo uczciwym i znakomitym pisarzem, osobliwie w krytyce literackiej. Artykuły jego o Dantem w Antologii, najpierwszym przeglądzie półwyspu, należą do najwybitniejszych i najpiękniejszych prac o Alighierim. Atoli sławny to dystrakt, i niedziw że przy takiem ciągłem roztargnieniu mnóstwo nadużyć zagnieździło się w administracji. Przed kilku dniami jeszcze p. Desanctis przyniósł był kilka dekretów do podpisania królowi. Zwyczajem zaś jest, że każdy podpis królewski w miarę jak papiery odbiera, minister złotym piaskiem zasypuje. Otóż p. Desanctis zamiast piaseczniczki schwycił w roztargnieniu wielki kałamarz, i wszystek atrament wylał najprzód na dekreta, a potem na spodnie Najjaśniejszego Pana. Niedawno zaś wróciwszy z górnych Włoch, wielce znużony podróżą przybył z dworca do domu i zadzwonił. Służący, przyjęty przez panią Desanctis w nieobecności męża, nie znał jeszcze swego pana, i otworzywszy drzwi, powiedział przybywającemu: Jego Ekscelencji nie ma w domu! A, kiedy go niema, to wrócę później, odparł z rezygnacją podróżnik, zapominając zupełnie, że sam jest ministrem, i we własnym znajduje się domu. Dopiero na ulicy opamiętał się i wrócił.

Dla tych więc dystrakcji a raczej dla skutków takowych, niepospolity ten literat musiał nakoniec ustąpić, co oddawna przewidywano. Następcą jego zostanie prawdopodobnie p. Dominik Berti, chociaż inni twierdzą, że teki nie przyjmie i poprzestanie na zaszczycie, iż on to w dyskusji, która się zakończyła głosowaniem 30. listopada, uratował ministerstwo.

Rozprawy nad budżetem marynarki omal że nie zmusiły także do wystąpienia z gabinetu ministra tego wydziału p. Actona. Toczył się bowiem spór o wielkie statki pancerne, a minister wbrew znacznej części Izby i części komisji technicznej utrzymywał, że statki tak ogromne i tego kształtu co *Italia* i *Duilius* nie są przydatne. Nareszcie po długiej i namiętnej dyskusji Izba przyznała słuszność ministrowi, albowiem postanowiła, że niemają być na przyszłość budowane pancerniki wynoszące większy wydatek nad 15 milionów.

Rozprawy nad poprawą wyborczą rozpoczną się dopiero po ferjach. Izba się późno otworzy, gdyż zaraz po Nowym roku król i królowa z księciem Neapolu wyjeżdżają do Sycylii, której od wstąpienia na tron nie zwiedzali jeszcze. Obaczym jak ministerstwo zmuszone dzisiaj opierać się głównie na żywiole radykalnym, sprawować się będzie podczas nieobecności królewskiej, albowiem na drugą niedzielę stycznia zapowiedziany jest w Rzymie wielki wiec republikański za powszechnem głosowaniem w wyborach politycznych. Prezesem takowego ma być stary Garibaldi, który tutaj przybędzie z całym zastępem swoich stronników. W świeżo ogłoszonym liście oświadcza on, iż jego republikańskie zasady różnią się od zasad Mazziniego, i że jest socjalistą. Tymczasem komitety republikańskie italo-greckie i italo-słowiańskie wielką rozwijają czynność. Centralny komitet italo-grecki znajduje się w Rzymie i składa się z samych wojskowych garibaldowskich zbierających składki i czyniących pokryjomu werbunki. Prezesem jego jest jenerał książę Lante di Montefeltro della Rovere, z rodziny Juliusza II Papieża. Mówią że czerwone koszule na grecką i słowiańską wyprawa tysiącami się szyją.

Odbyły się w przeszłym tygodniu dwa konsystorze, na których Ojciec święty kreował nowego kardynała, ks. Antoniego Hasuna patrjarchę ormiańskiego, i zastrzegł trzech innych kardynałów *in pectore*. Prekonizował przytem wielu arcybiskupów i biskupów dyecezalnych i *in partibus infidelium*. Allokucja Papieża na pierwszym konsystorzu miana, a którą wam posłałem, ogólnie tylko się wyraża o dzisiejszym ucisku kościoła w różnych krajach, ale żadnej wyraźnej wzmianki nie zawiera o Francji, jak tego się powszechnie spodziewano. Rozdana także została encyklika Ojca świętego dotycząca misji i misjonarzy.

Konstantynopol d. 21. grudnia.

Jeszcze nie zakończono urzędownie (bo narodowo zupełnie ona inny obrót weźmie) sprawy Dulcigniańskiej, a już spór graniczny grecko-turecki przychodzi wichrzyć położenie polityczne i niszczyć nadzieje narodów odetchnięcia przynajmniej na chwilę dobrodziejstwem rzeczywistego pokoju. Całe tutejsze ciało dyplomatyczne zajmuje się nim bardzo gorliwie, a Porta, zwyczajem przyjętym, zwleka, wyszczerza zęby i pisze noty. Dnia 14. bm. po długiej a nie pierwszej ministerjalnej naradzie, przesłano cyrkularną notę do reprezentantów tureckich przy wielkich mocarstwach, przedstawiającą stan rzeczy i domagającą się zaradzenia złemu. Kopie tej noty znajdują się już w ręku tutejszych ambasadorów i stały się powodem nieustannego porozumiewania się. W cyrkularzu tym Porta wykazawszy sumienne ze swej strony wywiązanie się w kwestji Dulcigna, przypomina mocarstwom, iż uregulowanie granic greckich opiera się tylko na objawionem życzeniu na kongresie berlińskim, nie zaś na żadnych prawomocnych artykułach tegoż. Dlatego to Porta, przychylając się do życzeń europejskich i pragnąc utrzymanie pokoju zapewnić, zgodziła się na pewne ustępstwa, które przecież niczem więcej nie są jak tylko dobrą jej wolą. Lecz kiedy tym sposobem dała niewątpliwe dowody załatwienia sprawy w sposób Grecji przychylny, postępowanie tej ostatniej dąży jawnie do wywołania wojny, którą poprzedza wysyłką zbrojnych kolumn pustoszących sąsiednie granicy okolice. Zwraca zatem uwagę gabinetów na ten nienormalny stan rzeczy, i w imieniu swych praw i ludzkości, wzywa mocarstwa o zobowiązanie Grecji do zaniechania swych przygotowań wojennych i skłonienia jej do załatwienia sporu przez odpowiednie układy. W końcu tej noty poleca swym ambasadorom, aby takową niezwłocznie odczytali ministrom spraw zagranicznych i kopje tejże im doręczyli.

Odpowiedzi telegraficznej, jakie wrażenie nota ta na ten lub inny gabinet wywarła, dotąd jeszcze nie ma, ale za to mogę zapewnić, że tu w ambasadach trzech mocarstw objawia się zdanie za utworzeniem komisji mieszanej (mixte), któraby wytknęła granicę pośrednią między uchwałą konferencji berlińskiej a propozycją przez Turków uczynioną. Lecz i tu nastręcza się pewna trudność. Porta wymaga, aby przed zebraniem się tej komisji, określone zostały podstawy przyszłych rozpraw, bez których komisja ta, przybierając charakter konferencji berlińskiej, nowych sporów i zawikłań stałaby się przyczyną.

Pod tym względem Turcja ma zupełną słuszność i rozumowania jej zdają się podzielać Francja, Austrja i Niemcy. Przynajmniej kilka osób wtajemniczonych w bieg rzeczy, tak utrzymują, dodając jednocześnie, że choćby najskromniejsze były życzenia Porty, Grecja na zmodyfikowanie linii przez konferencje berlińskie nie zgodzi się, boby to sprowadziło zaburzenia w Atenach i prawdopodobnie korony króla pozbawiło. Wyrażając się przeto z umiarkowaniem dyplomatycznem, okazując gotowość do pewnych, nowych ustępstw i ofiar, Turcja przekonaną jest, iż wojny nie uniknie. Sposobi się zatem do niej z pośpiechem, a przewidując nastąpić mogącą dywersję od granic rumeliockich, ustawia w blizkości tychże niepośledniej liczby siłę.

Dekoracje sypią się jak z rogu obfitości. Dzisiaj pan Tissot wręczy sułtanowi wielki krzyż legii honorowej ozdobiony brylantami, za oddane usługi Francji... jakie?... to już niech pan Grevy wyjaśni! Pan Tissot mianowany został także oficerem orderu legii honorowej, co dałoby się jeszcze wytłumaczyć, widząc wznowione przyjaźne stosunki między dwoma krajami, za co i sułtan wynagrodził go wielką wstęgą orderu Osmanie, który mu doręczonym został po obiedzie, jaki na cześć jego dany był w Jeldiz-Kiosku. Tymże orderem i tegoż stopnia obdarowani zostali pp. Jan Bratiano, prezes ministrów, Bazyli Boerescu, minister spraw zagranicznych, Dymitry Ghika, prezes senatu, Slaniczanu, minister wojny, Vakarescu, marszałek dworu, a p. Greczanu, pierwszy adjutant księcia, wielkim oficerem tegoż orderu. Widzimy przeto nagle skromną, niegdyś republikańskiemi ideami ożywioną Rumunię, błyszczącą — za co? — orderami moskiewskiemi, tureckiemi, francuskiemi itd itd. Ach! jeźli nasza niewola jest ciężką, przynajmniej pocieszajmy się tem, że nasz *Virtuti militari* żadnemi sprośnemi piersiami zhańbiony nie został.

O napadzie i zranieniu udekorowanego p. Jana Bratiana z telegramów już wiecie. Jan Pietraru, rodem z departamentu Vlaszka, może mieć obecnie około 38 lat. Przed kilku laty był on profesorem w lyceum Miszel-czel-braw (Michał waleczny), i odznaczał się już wówczas gorącemi republikańskiemi uczuciami. Był to czas rządów bojarskich; Pietraru oczekiwał zatem ich upadku z największą niecierpliwością, ufny że przyjście do rządu Rosetti Bratianu (w istocie bowiem p. Kostaki Rosetti kieruje wszystkimi ministrami) nadzieje jego myśli urzeczywistni. Tymczasem gdy ujrzał pp. Bratiana i Kogolniczana w Liwadji, przywożących ztamtąd ordery moskiewskie, gdy powziął podejrzenie, że ci panowie własne interesa, nie zaś Rumunii mają na celu, puścił wodze swej egzaltacji, i słusznie czy niesłusznie dostojnych dyplomatów poprostu zdrajcami nazywać zaczął. Odtąd straciłem go z oczu. Jest to człowiek zdolny, żywego bardzo charakteru, znałem go jako bardzo uczciwego, wszelkiemi szykanami i intrygami pogardzającego; co nawiasem mówiąc, w Rumunii jest zjawiskiem prawie niesłychanem. Że mógł zabrnąć w jakieś sprzysiężenie, bardzo prawdopodobne, bo już z wiadomości przed kilku miesiącami otrzymanych o stronnictwie Sturdzy multańskiego, stronnictwie separacyjno-moskiewskiem mówiących, powziąłem także przekonanie o tworzeniu się tam stronnictwa istotnie liberalnego, wręcz kierunkowi przez p. Rosettiego nadanemu przeciwnego, a Moskwę za najniebezpieczniejszego nieprzyjaciela Rumunii uważającego. Daję wam te szczegóły, znając doskonale charakter i działania osób u steru tam będących, a które pospieszą zapewne z obrzuceniem błotem człowieka, co politycznemi przekonaniami powodowany, dopuścił się karygodnego czynu, może nawet nie z własnej woli.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 27. grudnia.

* **Termometr** wskazywał dziś w południe 2 stopnie zimna. Niebo pogodne, powietrze bardzo przyjemne.

* **Teatr.** W pierwszy dzień świąt po południu odegrano na dochód ubogich miasta Lwowa „Staroświecczyznę i postęp czasu" Kamińskiego. Przed zapełnionym amfiteatrem wystąpił po raz pierwszy na scenie lwowskiej, i wcale przyzwoicie zaprezentował się publiczności p. Hryniewiecki, który rolę starego totumfackiego oddał dobrze pod każdym względem. Swoboda ruchów, zachowanie należytej miary w grze, zwłaszcza wobec olbrzymiej pokusy, przedstawiającej się w postaci przepełnionej galerji, znamionują artystę inteligentnego, który może się stać użytecznym członkiem teatru. P. Hryniewiecki został już zaangażowany.

—* **Smutny wypadek.** W piątek wieczór p. G., staruszek 70-letni przechodząc przez ulicę Czarnieckiego dostał się między dwa wozy tramwajowe i poniósł ciężkie uszkodzenie. Wóz złamał mu troje żeber. W miastach, w których linie tramwajn są kilkadziesiąt razy dłuższe, podobne wypadki zdarzają się daleko rzadziej, aniżeli u nas. Czego to dowodzi? Oto, że widocznie służba tramwajowa jest źle poinformowaną co do środków ostrożności podczas jazdy.

* **Henryka Sienkiewicza** najcelniejsze utwory ukażą się wkrótce w przekładzie niemieckim dokonanym przez niezmordowanego tłómacza dr. Lebensteina. Mianowicie wybrał tłómacz nowellę „Janko muzykant", „Stary sługa" i Szkice węglem", którym nadał tytuł „Aus Natur u. Leben". Nakładcą jest księgarnia Reclama w Lipsku. Znając rozliczne poprzednie prace p. Lebensteina, mamy nadzieję, że i powieści Sienkiewicza nie utracą w przekładzie. Równocześnie drukuje się tegoż tłómacza przekład powieści Kraszewskiego p. t. „Grzechy hetmańskie".

* **Muzyka.** W Kółku młodzieży handl." odbyły się tego roku, równie jak zeszłego trzy wieczorki muzykalne, z tą tylko różnicą, że tym razem były z amatorskiem przedstawieniem połączone. Pierwszy odbył się dnia 20. listopada b. r. Odegraną została jak na amatorów wcale dobrze wesoła komedyjka „Stryj przyjechał" Koziebrodzkiego, a muzykalną część tworzyły kilka pięknie odśpiewanych chórów męzkich i gra na wiolonczeli p. Menkesa, który z akompaniamentem fisharmonii odegrał czysto „Rezygnację". — Drugi wieczorek dnia 8. b. m. jako w święto Matki Boskiej, patronki kupców, odbył się z programem treści humorystycznej. Uczestniczyli w nim tylko członkowie stowarzyszenia i goście zaproszeni (mężczyźni). W pierwszej części wieczorku brały udział wyłącznie tylko własne siły a w drugiej zaproszeni amatorowie, którzy ukostiumowani, wykonali kilka wesołych kawałeczków, między któremi duet Bertholda i Kocipińskiego „Jarmarok na Ukraini" bardzo ubawił słuchaczy. Wieczorek zakończył się wspelną przekąską, podczas której usłyszeliśmy nie jedną zgrabną mówkę, a wśród toastów i wiwatów, którym końca nie było, wszyscy sobie przy wtórującym „Niech żyje nam" bratnią dłoń podali. Ostatni wieczorek odbył się 19. b. m. Płeć piękna była tym razem tak licznie zastąpiona, że panie stać musiały. Odegrano doskonale jednoaktową znakomitą komedyjkę Al. Fredry „Zrzędność i przekora"; program zaś części muzykalnej był nader bogaty. Odśpiewany przez panny Wideń i Armatys (uczennice pani Praun) duet Piwody „Piękny maj" tak się podobał, że musiano go powtórzyć. „Dzwinoczok" Ławrowskiego na zdwojony kwartet męzki, balada o „Florjanie Szarym" St. Moniuszki, jakoteż tego samego mistrza „Stary kapral" odśpiewany przez p. T. wypadły pod każdym względem poprawnie. Zaszczytnie też spisał się chór który odśpiewał Humoreskę Génego. Kompozycja ta jakkolwiek dość jest znaną szerszej publiczności, posiada tyle dowcipu humoru i barwy, że zawsze z przyjemnością daje się słuchać. Dodać nam jeszcze wypada, że częścią muzykalną kierował p. Marjan Signio jako kierownik chóru a reżyserją p. Walenty Halski. Obu należy się słuszne uznanie za gorliwe wywiązanie się z trudnego zadania.

* **Sprawozdanie poselskie.** W czwartek, 30. grudnia o godzinie 8ciej po południu w sali Rady powiatowej w Złoczowie przedstawię sprawę podatku gruntowego. Zapraszam pp. właścicieli większych i mniejszych posiadłości — prosząc o liczny udział. *Apolinary Jaworski*, poseł złoczowski.

* **Kolęda malarzy dla hr. Wł. Dzieduszyckiego.** W piątek po południu przed Wilią udali się pp. Tepa i Młodnicki do hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, aby mu złożyć album, ofiarowane przez naszych malarzy. Album samo, wyrobu p. Wierzbickiego, jest jak to właśnie lubi hr. Dzieduszycki, bez żadnego wykwintu, ale bardzo gustowne, z szarego płótna z ozdobami ze skóry ciemno-wiśniowej i napisem z czcionek metalowych: „Hr. Włodzimierzowi Dzieduszyckiemu malarze polscy." Następująca karta nosi dedykację:

„Przezacny sztuki Opiekunie w kraju,
Oto Ci według Praojców zwyczaju
Dary swej niwy na kolędę znosim;
Z serca dajemy - sercem przyjmij! prosim".

Album zawiera utwory około 30 artystów tak wykończone jak i szkice, wszelkiego rodzaju techniki. Kilka kart jeszcze jest próżnych, zostawiono je dla tych, którzy przyrzekli nadesłać swoje utwory, ale na czas wykończyć ich nie zdołali. Hr. Dzieduszycki był rozrzewniony i ze zwykłą swoją skromnością dziękował. W niedzielę rano osobiście podziękował pp. Tepie i Młodnickiemu, i oświadczył że reszcie artystów bodaj pisemnie podziękuje. Spis artystów i ich utworów jutro podamy.

* **Święta** minęły wesoło i spokojnie. Pogoda sprzyjała, szczególnie drugiego dnia; życzenia opłatkowe sypały się jak z rogu obfitości, jadło się ryby i strucie nie szczędząc komplementów dla gospodyń, słowem wszystko poszło jak przystoi. Czy wszystkim, tego nie wiemy, w tym bowiem wypadku odpowiadamy tylko za siebie i znajomych. Co krok można było spotkać na ulicach uśmiechnięte fizognomie, dobrze zaś podchmielonych ludzi nie wielu. Fakt to w każdym razie podczas świąt wcale dziwny. Wyprowadzano z niego dwa wręcz przeciwne wnioski: jedni cieszyli się z tego postępu moralności, drudzy znowu utrzymywali, że dowodzi to braku animuszu. Kolędnicy w charakterystycznych kostjumach „torunia", żyda, huzara i ułana w towarzystwie grona panprów, przebiegali wieczorem ulice, pożeranie wzrokiem przez dzieci, którym oprócz szopek tylko występu tych artystów do szczęścia było potrzeba. Dzisiaj winem św. Jana zakończyły się uroczystości, mężczyźni powrócili do biór i warstatów, a gosposie marząc o kulinarnych tryumfach zajmują się na powrót prozą codziennych objadów.

* **Losowanie obrazów**, zakupionych przez Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie na XIII. wystawie, odbędzie się dnia 31. grudnia br. w piątek o godzinie 5. popołudniu, w sali Towarzystwa gospodarskiego (Zakład Ossolińskich I. piętro).

* **Henryk Siemiradzki** przesłał na ręce prezesa „Kasyna Miejskiego" z podziękowaniem za mianowanie go członkiem honorowym pismo następujące: „Wielmożny Panie! Zawiadamiając Pana o otrzymaniu dyplomu na członka honorowego „Kasyna Miejskiego" we Lwowie, które w dniu 22. maja b. r. na ogólnem zebraniu swojem uchwaliło zapisać mnie w poczet dostojnych swych członków, uważam sobie za miły obowiązek, złożyć na Pańskie ręce Panie Prezesie pismo dziękczynne za zaszczyt jaki mnie spotyka ze strony członków tegoż Towarzystwa.

„Upraszam Wielmożnego Pana najuprzejmiej zechcieć wyrazić głęboki mój szacunek szanownym członkom „Kasyna Miejskiego" i zapewnić Ich, że z prawdziwą wdzięcznością przyjmuję zaszczytną dla mnie nominację jaką mnie łaskawie obdarzyć raczyli.

Przyjm Wielmożny Panie Prezesie zapewnienie wysokiego mego poważania z jakim pozostaję

Wielmożnego Pana powolny sługa
Henryk Siemiradzki.

Rzym d. 15. grudnia 1880 r."

* **Kolenda.** Będąc zeszłej niedzieli 26. bm. na sumie w kościele św. Marji Magdaleny, doznaliśmy arcyprzyjemnej niespodzianki. Tą niespodzianką był chór śpiewaków, uczniów tutejszej wyższej szkoły realnej pod kierownictwem pana Lederer-Szatkowskiego, nauczyciela śpiewu w rzeczonej szkole. Śpiewano kolendy na głosy tak znakomicie, że od czasu śp. Szumlańskiego nie zdarzyło się nam słyszeć tak pięknego kościelnego śpiewu, który pod względem solowych partji o dźwięcznych metalicznych głosach jako też harmonijnej całości i precyzji wykonania nic nie pozostawiał do życzenia i ożywił na chwałę Bożą w sposób bardzo miły przybytek tej pięknej lecz na ustroniu stojącej świątyni Pańskiej, której budowa jeszcze z pierwszej połowy 17. wieku (fundacji miecznikowej żydaczowskiej, śp. Anny Pstrokońskiej) nader korzystne ma akustyczne warunki. Panu Szatkowskiemu należy się zaszczytne uznanie i powinszować mu możemy takich sukcesów a uczniom takiego nauczyciela. Jak się dowiadujemy, chór pana Szatkowskiego i następnych niedzieli śpiewać będzie kolendy w kościele św. Marji Magdaleny.

† **Hieronim Ruszczewski**, major byłych wojsk polskich 1830-1 roku, uczestnik prac i działań emigracji polskiej 1832—1871 roku, adjutant jenerała Wysockiego w kampanii 1831 roku, urodzony na Podlasiu dnia 30. września 1813 roku, zmarł w Krakowie dnia 23. grudnia 1880 roku.

* **Teofil Lenartowicz** napisał do jednego z czcigodnych naszych weteranów 31 r., w dniu listopadowej rocznicy obszerny list, w którym uczucia swoje, w kilku ustępach ujął w [illegible]ne ramy. Ustępy te, w pewną całość zwi[illegible], poda nam w noworocznym zeszycie *Tydzień Polski*.

* **Z galicyjskiego Towarzystwa muzycznego.** W środę d. 29 grudnia br. odbędzie się w sali Towarzystwa przedtem sejmowej (gmach teatralny) pod przewodnictwem artystycznego dyrektora pana K. Mikulego, drugi wieczór muzykalny z następującym programem:

1. Beethoven Sonata tak zwana Kreutzerowska, op. 47, odegra panna H. i pan Bruckmann. 2. Czajkowski. Andante z kwartetu smyczkowego. 3. Rubinstein. Duet odśpiewają pp. C. i K. 4. Dworzak. Trio (B-dur) odegra panna O. i pp. Sch. Wollmann.

Początek z uderzeniem godziny siódmej wieczór. — Bilety są do nabycia w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego, w dzień wieczorku przy kasie.

* **Pociągi omnibusowe** na kolei arcyks. Albrecita, jak to już donosiliśmy, zaczną kursować od dnia 1. stycznia 1881 roku począwszy, co niedzieli i czwartku. Czas jazdy na przestrzeni między Lwowem a Stryjem wynosić będzie niespełna cztery godziny. Pociągi te będą na żądanie pasażerów stawać na każdem przecięciu się linii kolejowej z drogami publicznemi, gdzie podróżny zsiąść może. — Także podróżni, którzy mieszkają opodal stacji, nie potrzebują dojeżdżać do stacji samej, wystarczy dojeżdżać do miejsca, na którem przecina się gościniec, czy droga prywatna lub krajowa z torem kolejowym. Naturalnie, że osoby interesowane muszą się zastosować do dnia i godziny, w których pociągi omnibusowe przechodzić będą, bo inaczej możnaby czekać i kilka dni.

* **Mianowania.** Dr. Karol Gawałowski, starszy lekarz sztabowy, w stanie spoczynku, kawaler orderu żelaznej korony 3 klasy wyniesiony został do stanu szlacheckiego. — Karol Mikołasz, leśniczy w lasach państwowych w Bolechowie, w uznaniu długoletnich zasług otrzymał kawalerski krzyż orderu Franciszka Józefa. — Jan Seferowicz, koncepista w ministerstwie handlu został mianowany wicesekretarzem przy tem ministerstwie. — Józef Szubert, kadet-aspirant, mianowany został podporucznikiem przy 56 batalionie obrony krajowej w Kolbuszowej.

* **Redakcja „Neue freie Presse"** otworzyła w kolumnach tego dziennika rubrykę stałą, w której w sposób najzjadliwszy występuje przeciwko wszelkim moralnym i materjalnym interesom kraju naszego, bezczeszcząc zarazem wszystko, co jest najświętszem i najdroższem uczuciom naszym.

Z obowiązku przeto przestrzegania kraju przed wrogami jego, nazwać musimy czynem niepatrjotycznym, a nawet krajowi wrogim, ktoby u nas od Nowego roku trzymał *Neue freie Presse*.

* **Wiadomości policyjne** z d. 24., 25. i 26. grudnia: Skradziono: z kościoła OO. Bernardynów 4 mosiężne lichtarze i kilka świec woskowych. — Panu S. M. z magazynu pod l. 105 na Zniesieniu 13 worków śliwek i 100 klocków soli. Pani M. D. z pomieszkania pod l. 1 przy ulicy Kościelnej los kredytowy serja 2888 nr. 36 na 160 zł. — Panu E. K. z pomieszkania pod l. 2 przy ul. Krakowskiej barankowy czarny surdut wierzchni podszyty suknem w białe kraty. — Włościaninowi F. C. w Polskiej Rzęśni z pomieszkania biały kożuch barani, kartkę zastawniczą banku ormiańskiego na zastawione za 14 zł. korale i kilkanaście sztuk odzieży wiejskiej.

Złożono koronkę z krzyżykiem z bronzu znalezioną na ulicy.

Pani P. J. zgubiła złoty damski zegarek z czarną emalią, a pan J. M. parasol popielaty płócienny.

— **Rzeszów** 16. grudnia. (*Nudy. — Tutejsi szraibingełesy. — Teatr Baczyńskiego.*) Jestto nielada zadaniem pisać coś z naszego miasta, siedliska wiecznej nudy i ospałości. Brak życia i ruchu towarzyskiego może nigdzie tak nie panuje jak u nas; cierpimy ciągle na dziwną słabość, którą nazwałbym poziewanką z nudów, a nieczyć że słabości tej uporczywie się wzbraniamy. — Zaglądnijcie tylko do nas, posiedźcie tu czas jakiś a jeżeli nie zarazicie się słabością naszą, którą mówiąc nawiasem, jeden drugiego zaraża, to będziecie się mogli zaliczyć do bardzo szczęśliwych i wtedy będziecie mogli robić bezstronne spostrzeżenia i uwagi. I tak: pójdźmy do kasyna. W pięknie urządzonym lokalu siedzi kilku znudzonysh, to jest tutejszą słabością dotkniętych pacjentów, przerzucają dzienniki i gazety a czynią to z taką obojętnością i przymusem, jak gdyby w istocie z musu spełniali obowiązek czytania pism owych, od czasu do czasu usłyszycie jakieś mruknięcie, to coś żywiej zajęło jednego z czytających, ziewnął i mówi: „A i patrzcie; we Lwowie było wczoraj 3 stopnie mrozu a u nas podobno tak samo!" — „A tak podobno" — odpowiada drugi. I znów cisza przerywana poziewaniem. Z dalszych pokoi odzywa się czasem stuknięcie bilardowego kija o bilę, a z drugiego tuż obok brzęk marek preferansowych i głośniej zapowiedziana „mizerka!" I znów cicho i głucho, wiatr tłucze o szyby i gwiżdże w kominie — o to jesteśmy w kasynie!

Kilku lepiej i żywiej myślących nosiło się z zamiarem urządzenia kilku odczytów dla urozmaicenia długich adwentowych wieczorków, ale zamiary rozbiły się o pana prezesa kasynowego, który na teraz jest za nadto zajęty sprawą propinacji.

Notatka zawarta w nr. dziennika waszego, dotycząca *Pressy* i abonamentu tejże, zrobiła wrażenie na umysłach tutejszych „schreibingełesów". Co to jest? wie kann mann? jak to można zakazowywać trzymacz *Die Presse*? a gdzie pan dr. S. pisać teraz będ

Do rozbudzenia życia może się przyczyni przybyły tu właśnie teatr ruski pana Emila Baczyńskiego; obiecując sobie dobrej zabawy życzymy, by p. B. cieszył się u nas prawdziwem powodzeniem, na jakie racjonalnem prowadzeniem swej instytucji istotnie zasługuje.

— **Z okolic Łucka** piszą do *Wieku*: W interesie pasportowym pojechawszy do Łucka, przybyłem tak wcześnie do zarządu policyjnego, że parę godzin do właściwej pory nadejścia urzędników czekać mi wypadało. Z nudów tedy, w braku innej rozrywki, usadowiłem się przy stole tak zwanej regestratury, gdzie bezmyślnie, dla przepędzenia czasu, począłem przebiegać oczami regestr spraw i ich tytuły. Uderzyła mnie odrazu przeważająca liczba tytułów: kradzież koni. Horrendum! to trudno wierzyć, lecz własnym oczom wierzyć muszę. Zadałem sobie pracę obliczenia tych spraw z jednego dnia tylko, był to 20. listopada r. b. Nie doliczywszy do końca tego jednodniowego regestru narachowałem 173!! spraw kradzieży koni po 2, 3, 4, 5 i 7 koni. Innych też kradzieży co niemiara. Przerażony tem co widzę, opuściłem ten przegląd czyniąc wniosek, że dokładna statystyka, wykazująca cyfrę klasy ludności zajmującej się tem zaszczytnem rzemiosłem, wielki mogłaby przynieść pożytek, gdyż niewątpliwie główną pobudką tego musi być próżniactwo, przy demoralizacji zbyt zasadniczo ugruntowanej.

Zatrudnienie moje przerwała mi nadeszła do policji wiadomość o bardzo świeżym wypadku jakby żywcem z nr. 3 *Wieku* z artykułu o Baratynie wyjęta.

Gdy kolonistom kolonii Aleksandrówki, o kilkanaście wiorst od Łucka położonej, skończył się kontrakt dzierżawny i właściciel zażądał zwrotu ziemi swojej lub odnowienia kontraktu, Niemcy zaś odmówili jednego i drugiego, gdyż bardzo im smakuje wykup na prawach włościan, naówczas właściciel pan S., zmuszony był zapozwać kolonistów, a parę dni temu w skutek wyroku sądowego, przyzwawszy z sądu woźnego i policję, posłał w asystencji swego rządcy do kolonistów, aby im ogłosić termin, w którym opuścić powinni majątek Lecz naledwo do pierwszego zdybanego Niemca kilka słów przemówił woźny, nic jeszcze nie ogłaszając, aliści stojąca za nim Jungfrau zagwizdała nagle a głośno. Na to hasło jakby z pod ziemi pojawiła się harma Germanów z dobremi kijami, któremi w tejże chwili, bez żadnych dysput, urządzili takie gradobicie na przybyłych, zaczynając od woźnego, że rejterada z większą chwałą temu posłużyła, kto lepsze miał nogi Z tej batalii ranni wszyscy bez wyjątku w orszaku woźnego, tj. zbici kijami. Germanie zaś nie tylko plac boju otrzymali, lecz i sztandar, tj. medal woźnego pod nogi rzucili, aby go deptać jak potępieńca *Beatus qui tenet!*

— **W Hadze** w Holandji rozpoczął się przed sądem proces przeciw niejakiemu de Jongh, o porwanie i zamordowanie ucznia gimnazjalnego. Według autentycznych aktów genealogicznych liczy on w poczecie swoich przodków Hugona Capeta i Wilhelma Milczka.

— **O działalności nihilistów** *Herold Petersburski* otrzymuje z Orechowa dwie wiadomości, z których pierwsza dotyczy ostatnich aresztowań w Charkowie, druga zaś zamachu na cara.

Korespondent *Herolda* pisze: „Student uniwersytetu charkowskiego, w którego mieszkaniu na ulicy Kontorskaja nr. 28. znaleziono tajemną drukarnię, nazywa się Iwan Łukicz Baburow i jest synem zmarłego kupca z Orechowa. Przeszłej jesieni, jeszcze jako uczeń gimnazjum, siedział on w Jarosławiu mos. przez sześć tygodni w więzieniu, oskarżony o udział w propagandzie nihilistycznej. Uwolniony jednak został dla braku dowodów. Obecnie został Babnrow odesłany do Jekaterinosławia w kajdanach.“

Drugi fakt w ten sposób opisuje korespondent:

„W odległości kilku wiorst od stacji drogi żelaznej Łozowo-Sewastopolskiej, Sławgorod, na gruntach wsi prywatnej Schabunewo, należącej do p. Schabnnowa, znajduje się tuż przy nasypie kolei stodoła. W tej stodole na jakiś czas przed podróżą powrotną z Liwadji cara, znaleziono świeżo wykopaną galerję podziemną, prowadzącą do kolei i zaledwie o parę stóp oddaloną od szyn. Policja dość [illegible] spostrzegła się, ale działała na tyle nieudolnie, że przestępcy zdołali zbiedz. Odkrycie to miało swe tragiczne zakończenie, gdyż stary Schabunow, gdy mu doniesiono o odkryciu, zastrzelił się. Mówią, że już jeden jego syn, zaplątany w jednę ze spraw politycznych, został zesłany na Sybir, drugi zaś, po ostatniej sprawie, ukrywa się. Policja poszukuje go pilnie.“

W dzisiejszych telegramach znajdą czytelnicy urzędowe dementi, jakoby znaleziono jakikolwiek tunel. Dlaczegoż więc aresztowania i śledztwo? (Patrz telegramy).

— **Obrazki przemysłu angielskiego.** Wprowadzenie węgla kamiennego zamiast drzewa w rozmaitych gałęziach przemysłu na wielkie natrafiało przeszkody. Uwużając gazy przy spalaniu węgla powstające jako szkodliwe dla zdrowia i niszczące cerę twarzy nakazał był parlament, żeby w promieniu dziesięciu mil od Westminster i Tower, siedziby parlamentu i dworu, nie palono węglem kamiennym. Kopalnie węgla i żelaza tak małą niegdyś miały wartość, że w roku 1765 w Walii południowej płacono 200 funtów szterlingów rocznego czynszu za wydzierżawienie obszaru węglo- i żelaznonośnego, wynoszącego 40 mil kwadratowych. Od czasu zaprowadzenia machin parowych produkcja węgla zaczęła się wzmagać, a dzisiaj węgiel wraz z żelazem i parą jest podstawą całego przemysłu angielskiego. W roku 1845 wydobyto około 34,, milionów ton, a w roku 1877 produkcja wynosiła 135 mil. ton węgla kamiennego. W roku 1875 zatrudniały kopalnie węgla 536.000 robotników, z których na jednego wypadło 246,, ton rocznej produkcji; w roku 1877 tylko 494.000 ludzi było w tym przemyśle zatrudnionych, a jeden robotnik wydobył średnio 273,, ton węgla Jak olbrzymie kapitały pochłania industrja węgla kamiennego, wynika z tego, że skutkiem zniżenia płac robotników w roku 1878 w porównaniu z rokiem 1873 wynosiła różnica w całorocznym zarobku górników przeszło 25 %, mil. funt. szt. Taki ubytek w płacach robotników nie sprowadził atoli żadnej katastrofy, ponieważ ich zarobek przed rokiem 1873 był chwilowo nieproporcjonalnie wielkim, dochodząc u niektórych górników do 26 szylingów 10 pensów (około 16 zł.) dziennie. Dzisiejsze płace są znacznie niższe, a z powodu spadku cen węgla zniżyła się wartość produkcji w roku 1878 w porównaniu z 1873 r. o 40 mil funt. szt., mimo przyrostu ilości węgla wydobytego. W roku 1875 zginęło w kopalniach węgla 1224 ludzi, a zatem prawie czterech ludzi dziennie.

* * *

Pierwsze pióra stalowe wyrabiał Harrison w Birmingham około 1770 roku, przyczem pióro i trzonek były z jednej sztuki. Dopiero Perry, Gillot i Mason wydoskonalili tę fabrykację, pierwszy przez odłączenie pióra od trzonka, drugi przez boczne zacinanie pióra, które je czyniło podajniejszem, a trzeci przez odpowiednie przysposabianie stali w roztworach chemicznych, przez co stal zyskiwała na sprężystości. Mason, który był także spólnikiem sławnej fabryki wyrobów srebrnych Elkington et Co., posiadał w Birmingham wielką fabrykę piór stalowych, która tygodniowo konsumowała 5 ton. stali. W samem Birmingham znajduje się dziś 14 fabryk piór stalowych, zatrudniających 2500 robotników i wyrabiających rocznie 750 milionów piór, do czego potrzeba 2500 ton stali z żelaza szwedzkiego. Zarobek robotników jest bardzo znaczny, chłopcy bowiem zarabiają tygodniowo od 5 do 16 szylingów, a nadzorcy do 70 szylingów.

— **George Elliot** znakomita angielska autorka romansów, zmarła w Londynie w 6[illegible] roku życia na chorobę sercową. Przed rokiem jeszcze wiele mówiono o niej, że wkrótce po śmierci swego pierwszego męża Levesa, także (znanego pisarza) weszła w związki małżeńskie z człowiekiem młodszym od niej o lat 30. Najbardziej rozpowszechnionym jest jej romans „Adam Bede.“

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— *Czasopisma aptekarskiego*, wychodzącego rok IX pod redakcją dr. M. D. Wąsowicza, nr. 24. zawiera: Zaproszenie do przedpłaty. – Kilka słów o różnych metodach ilościowego oznaczenia kwasu garbnikowego, napisał dr. M. Dunin Wąsowicz (dok. Kronika chemiczno-farmaceutyczna LXXII—LXXV przez M. L. Dobrowolskiego, M. Wąsowicza i A. Mussila. — Notatki farmakognostyczne zestawił dr. M. D. Wąsowicz (dok.) – Rośliny lekarskie i ich uprawa w kraju naszym, zestawił Wł. Dérkacz (dok.) — Sprawy zawodu aptekarskiego: Sprawozdanie z 10. posiedzenia wydziału tow. aptek. — Z wydziału Towarzystwa aptekarskiego. — Wiadomości bieżące. — Ogłoszenia.

— „Nędznicy“ Wiktora Hugo, wyjdą wkrótce w nowem tłómaczeniu nakładem księgarni Polskiej we Lwowie. Dawne tłómaczenie dokonane w Warszawie było pełne opuszczeń i to właśnie najpiękniejszych ustępów i rozdziałów, zresztą po wyjściu z druku wnet rozchwytane zostało. Wobec tak licznie tłómaczonych powieści z obcych języków należało się postarać i o ładny a dokładny przekład jednej z najsłynniejszych powieści nowoczesnej literatury, to też nie wątpimy, że publiczność powita sympatycznie to nowe wydawnictwo księgarni Polskiej, które wejdzie w skład wydawanej przez tę firmę „Biblioteki wyborowych powieści.

Dowiadujemy się, że nakładem tejże księgarni opuszczą wkrótce prasę sławne odczyty Wł. Spasowicza: O Syrokomli i o Polu, które tyle wrzawy w dziennikarstwie narobiły w swoim czasie.

— „Litewskie towarzystwo literackie“, o którem nader skąpe wieści zaledwie tu i ówdzie krążą, odbyło w dniu 27. października walne zebranie w Tylży pod przewodnictwem pastora kaznodziei Jakobiego. Sprawozdanie wykazuje, że liczba członków towarzystwa wzrosła obecnie do 170, rekrutowanych prawie we wszystkich krajach Europy. Celem towarzystwa jest obecnie ułożenie kompletnego słownika mowy litewskiej, do czego mimo gruntownych prac zasłużonych badaczów Nesselmana i Kurszala zbywa jeszcze na potrzebnych materjałach. Profesor Bezzenberger rozpoczął szczęśliwie prace na polu bibliograficznem i lingwistycznem, natomiast obszar zabytków językowych z dziedziny historycznej i mytologii leży jeszcze nietknięty — podjęte są jednak starania w kierunku wydobycia na jaw tych pomnikowych zabytków. Niemniej podjęto starania około zebrania pieśni ludowych na Litwie, jakoteż niezmiernego bogactwa przysłowiów zachowanych w ustach ludu. Po odczytaniu sprawozdania mówił Ch. Bartsch o „litewskiej pieśni gminnej. Zgromadzenie rozeszło się z miłą świadomością, że wpośród ogólnego realnego prądu teraźniejszości litewskie towarzystwo literackie stało się ogniskiem dla pielęgnowania idealnych celów i dążności, i w nadziei dalszego pomyślnego rozwoju, którego i my towarzystwu temu z całego serca życzymy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Towarzystwo rybackie.

Za staraniem p. Stan. Matkowskiego właściciela Jezierzan pod Monasterzyskami zawiązał się Oddział Tow. ryb. w Buczaczu dla rzeki Strypy. Jest to trzeci Oddział dopływów Dniestru od brzegu lewego, mianowicie jeden w Brzeżanach, drugi w Buczaczu, a trzeci w Mikulińcach. Nad dopływami zaś od brzegu rawego istnieją Oddziały w Stryju, Bolechowie i Stanisławowie. Razem więc jest w dorzeczu Dniestru dotąd 6 Oddziałów.

Zakupiona przez Tow ryb. w Salzburgu ikra pstrąga w ilości 30.000 ostała temi dniami Oddziałom w celu wychowu narybku rozesłaną. Szczęść Boże pożytecznej pracy!

Towarzystwo zamówił u p. Dąbskiego w Jaskowicach narybku karpia za 70 zł., kopę po 1 zł, 20 c. Narybek ten będzie na wiosnę rozesłany Oddziałom nad wodami wshodniej części krajn do rozpuszczania w nich, abytu znowu dać przewagę cennemu karpiowi.

JO. ks. Eust. Sanguszko udzieli na wiosnę narybku lina dla zarybienia achodnich wód kraju.

Szkoła rolnicza w Czernichowie czyni przygotowania do nauki rybactwa. Towarzystwo rybackie ofiarowało na ten cel wylęgarnię i ikrę, a kurator szkoły p. Paszkowki udzielił kwotę 20 zł. na zebranie ryb krajowych dla niej. Nauka miała się rozpocząć przed świętami, ale nie przyszło do tego z powodu opóźnionej przesyłki ikry i rozjeżdzania się uczniów na święta. W skutek tego odłożono rozpoczęcie nauki do stycznia.

Za pośrednictwem strosty w Jarosławiu p. Beneszka otrzymano następujące daty o rybach:

1. San. a) Jelec, karaś, karp, kiełb, maryna, miętus, okoń, płytycia, sandacz, sum, szczupak, węgorz; podał p. Wenger, nauczyciel w Duńkowicach koło Radymna. — b) Barwnka (marena, marenka), jelec, jesiotr, karp, kiełbik s. kobel, miętus, okoń, sandacz, sum, szczupak, węgorz, żydzik s. jazgorz; podał p. Takliński nauczyciel w Skołoszowie pod Radymnem. — c) Chwat, jdec, jesiotr, karp, kiełb, leszcz, lin, marynka, miętus, okoń, płotka, sandacz, sum, szczupak, świnka, węgorz; podał pan Franciszek Kinda, nadleśniczy w Czercach.

2. Rada, płynie przez Skołoszów i wpada do Sanu: Jelec, karaś, karp, kiełbik s. kobel, lin, marena, miętus, okoń, piskorz, płotka, (z czerw. oczkami), piskorz, siekierka, suharka (uklej), szczupak, śliz, węgorz, żydzik s. jazgorz; podał naucz. Stefan Takliński w Skołoszowie.

3. Wiśnia: Jaź, jelec, karaś, karp, kiełb, lin, maryna, miętus, okoń, płutycia s. leszcz, szczupak, węgorz; podał naucz. Wenger w Dnńkowicach.

4. Szkło: Jaź, jelec, karaś, karp, kiełb, lin, maryna, miętus, okoń, płutycia, szczupak, węgorz; podał naucz. Wenger w Dńkowicach.

Co do pstrąga w Szkle doniósł p. Jan Łysakowski nadleśniczy w Nowej-Grobli: „Od lat dwu nastu mieszkając w tej okolicy, głównie między wodami Lubaczówki, Szkła i Wiszni, bawiłem się dla rozmaitości sam łowieniem ryb, nie bez zajęcia śledziłem łowione przez włościan w różnej porze ryby, z ciekawością wypytywałem się o ich nazwy, sposoby łowienia, ale nigdy nie widziałem i nie słyszałem o pstrągu. Włościanie w okolicy Szkła nie znają zupełnie tej ryby. Szkło jako potok, biorący nazwę od miejscowości Szkła, zasilony głównie stawem krakowieckim, staje się rzeczką: przebiega niziny łąk i pastwisk o gruncei namulistym, piaskowym, bez najmniejszego śladu kamyków lub żwiru. Dopływowe potoki stanowią źródła lub moczary leśne z pokładem torfu. W takiej wodzie bez szutru lub żwiru trudno o pstrąga.“

5. Lubaczówka: Chwat, jazgar, jelec, karp, kiełb, leszcz, lin, marynka, miętus, okoń, płotka, szczupak, świnka, węgorz; podał p. Fr. Kinda w Czercach.

6. Pruchnik i Jodłówka, dopływy Mleczki: kiełb, płotka, śliz; pstrąga nie ma. Podał p. Sew. Kolesiński dzierżawca Kramaczówki.

Jeziora w skarbie niepołomickim. Według doniesienia p. Kiesla, nadleśniczego w Stanisławicach, żyje rybka kuhlejka (nad Wisłą błyskotka) w następujących jeziorach:

a) w gminie niepołomickiej: Slusorz i Wroniąka, bez dopływu i odpływu; Moczydło, Kocioł, Ples, przy wyższym stanie wody w związku z Wisłą,

b) w gminie Wola Batorska: Trzcianie, Sołtysie, Hysne, Wiślisko pod Gowlem, Bobrowiny, Czachowka; przy wyższym stanie wody w związku z Wisłą,

c) w gminie Zabierzów: Nieczecza, Korcaleńskie, Trzaskówka, Strusce, Skrzyńka (glinki), Borek; przy wyższym stanie wody w związku z Wisłą,

d) w minie Wola Zabierzowska: Zabiele, Wielkie bagno, Pod Cerom, Pod Choinką: przy wyższym stanie wody w związku z Wisłą,

e) w lesie Grobelskim: Przylasek, Pod Wilczym dołem, Wiść, Chodenia; przy wyższym stanie wody w związku z Wisłą,

wszędzie jednak w małej ilości.

Sekretarz Oddziału Tow. ryb. w Tarnowie p. W. Habicht wydał „Przegląd ryb“ tamtejszych wód, z cennemi uwagami co do tarła, czasu ochrony, długości i wagi i różnej wartości ryb. Byłoby do życzenia, aby takie przeglądy i inne Oddziały do użytku swych członków wydały.

Dr. *M. Nowicki.*

W czasopismie „Związek“ w bardzo ciekawym artykule przedstawione są stosunki stowarzyszeń zaliczkowych w Austrji. Wykazuje się niespodziewany rezultat, że słowiańskie kraje w Austrji wyżej w tej mierze stoją aniżeli niemieckie. W słowiańskich krajach (Czechy, Morawy, Szląsk, Galicja, Wybrzeże, Bukowina i Dalmacja) liczą 563 towarzystw, 222.284 członków, 8,557.000 złr. udziałów, 75,424.000 wkładek oszczędności, 2,959.000 funduszu rezerwowego; w niemieckich zaś (wraz z Wiedniem) 555 tow. 77.000 członków, 30,729.000 wkładek oszczędności i 680.000 złr. funduszu rezerwowego. Miedzy krajami słowiańskiemi Galicja zajmuje wcale nieposlednie miejsce, bo liczyła w r. 1878 107 towarzystw, 34.990 członków, 2,000.000 złr. udziałów, 3,000.000 złr. wkładek oszczędności. Myśmy dotąd byli przyzwyczajeni, iż we wszystkich porównawczych wykazach, odnoszących się do stanu ekonomicznego krajów austrjackich, zajmujemy w tem, co na korzyść krajów przemawia, ostatnie lub jedno z ostatnich miejsc, — w tem zaś, co niekorzystnie o stosunkach ekonomicznych kraju świadczy, zajmujemy zazwyczaj pierwsze lub jedno z pierwszych miejsc. W obecnym jednak wypadku rzecz się ma wprost przeciwnie. A zasługuje to tem więcej na uwagę, o ile że wobec ogólnego stanu ekonomicznego kraju naszego, przemawia to jeszcze w wyższym stopniu na jego korzyść. Dodać do tego, że stowarzyszenia nasze w ciągłym znajdują się wzroście, gdy w innych krajach, jeśli nie w upadku, to przeważnie w *status quo*. ztąd też świeższe nasze daty za r. 1879, jeszcze korzystniejsze wykazałyby rezultaty, niż rządowe za r. 1878. Nie należy również pominąć, że potęga finansowa naszych stowarzyszeń w stosunku do potęgi finansowej innych instytucyj w kraju naszym i w stosunku do naszej ogólnej zasobności wykazałaby w dalszych kierunkach jeszcze znaczniejszą wyższość naszych stowarzyszeń w porównaniu ze stowarzyszeniami innych krajów.

Na piętnaście miejsc zajmuje Galicja pod względem absolutnej ilości stowarzyszeń trzecie miejsce, pod względem stałego przyrostu ich liczby pierwsze miejsce, pod względem ubytku jedno z ostatnich, a zatem najkorzystniejsze miejsce.

„Telegramy Gazety Narodowej.“

Petersburg 26. grudnia. „Journal de St. Petersbourg“ potwierdza przyjęcie przez Moskwę projektu sądu polubownego pod zastrzeżeniem, że na ten sąd przystaną wszystkie wielkie mocarstwa, jakoteż i strony sporne.

Doniesienie „Herolda“ o wrzekomem odkryciu tunelu na linii Łowozo-Sebastopol zostało urzędownie zaprzeczone. Według telegramów z Kiszeniewa i Odessy spostrzeżono wczoraj dość silne trzęsienie ziemi, które kilka sekund trwało.

Bern 26. grudnia. Wczoraj wieczór zastrzelił się Anderwert, prezydent Szwajcarji.

Londyn d. 27. grudnia. Rząd kazał wysłać 13. pułk dragonów do Port Natal. „Biuro Reutera“ donosi z Durbanu (także w południowej Afryce): Według doniesienia pewnego urzędnika, z Middelsburg do Newcastle przybyłego, strzelali Boery do oddziału pułku 94., gdy wywiesił chorągiew parlamentarską. Rannych i poległych jest 200. Między Standerton a granicą telegraf przerwany.

Ateny d. 27. grudnia. Posłowie mocarstw wybadywali rząd grecki w kwestji sądu polubownego, żadnej jednak nie wnosząc propozycji. Kumunduros, wyłożywszy faktyczny stan rzeczy, odpowiedział, że Grecja nie może odstępować od jednomyślnej decyzji mocarstw na konferencji berlińskiej.

Konstantynopol d. 27. grudnia. Jak słychać, zamierza Porta wystosować ponownie okólnik z nowemi propozycjami co do sposobu załatwienia sprawy greckiej. Według tego miałaby przyszła komisja europejska udać się na miejsce, poczemby konferencja mocarstw zadecydowała co do granicy. Okólnik ten nie poruszałby ani kwestji sądu polubownego, ani noty z d. 3. października. Według urzędowego obwieszczenia, dotychczasowy minister skarbu, Subi basza, mianowany został ministrem pobożnych fundacyj, a na jego miejsce ministrem skarbu Tewfik basza (który swego czasu bawił w Ameryce dla zakupna i zabrania karabinów systemu Henry Martini.)

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min., 10 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 3 min 50 rano, pociąg mięszany, o godz. 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godz 3 min 18 rano pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 5 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany o godz. 4 min. 52 po południu, pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj. o godzinie 8 minut 44 wieczór.

ODCHODZĄ ZE LWOWA:

DO KRAKOWA: o godzinie 40 min. 50 przed północą pociąg pośpieszny; o godz 4 min. 53 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 50 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca; o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mięszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 6 min. 57 rano

Przyjechali dnia 27. grudnia 1880.

HOTEL ŻORŻA: W. hr. Romer z Ocieki. Sochaniewicz z Przemyśla. E. Hosch ze Stryja. Z. Wiszniewski z Tarnopola.

HOTEL EUROPEJSKI: G. i St. hr. Pruszyńscy z Królestwa. Dr. J. Roth z Czerniowiec. M. Ryszczewska z Królestwa.

HOTEL ANGIELSKI: M. Zaleski z Wołynia W. Antonowicz z Kijowa.

HOTEL WARSZAWSKI: J. Brykczyński z Pacykowa. W. Myszkowski z Chorostkowa. W. Wiśniewski z Leszczkowa.

HOTEL LAZARUSA: Dr. J. Bodek ze Złoczowa. Dr. J. Eisenberg ze Stryja. E. Eisenstein z Drohobycza. A. Rosenwald z Hadykfalwy. M. Diamant z Czerniowiec. J. Volländer z Tarnopola. B. Löbl z Botuszan.

W teatrze hr. Skarbka

Dziś, w poniedziałek dnia 27. grudnia 1880.

Dramat jednej nocy

Poemat dramatyczny w 1 akcie wierszem, oryginalnie przez Aurelego Urbańskiego napisany.

PRZYSIĘGA HORACEGO

Komedja w 1 akcie z fran. Hen. Margera.

ISKIERKA

Kom. w 1 akcie z fran. Edw. Paillerona.

MĄŻ OD BIEDY

Komedja w 1 akcie Józefa Blizińskiego.

Początek o godzinie 7. wieczór.

We wtorek dnia 28. grudnia 1880.

TRUBADUR

Opera w 4 aktach z muzyką Józefa Verdi'ego.

Lwów, z Izby handlowej, 27. grudnia.

I. Akcje za sztukę.
(bez kuponu bieżącego.)

Kolei galic. Karola Ludwika	280	—	283	—
„ Lwowsko-Czerniow.-Jass.	172	—	175	—
Banku hypot. galic. po 100 zł.	297	—	300	—
„ kredyt. galic. po 200 złr.	250		255	—

II. Listy zastawne za 100 złr.
(bez kuponu bieżącego.)

Tow. kred galic. 5 prct. w. a.	98	40	99	40
„ „ „ 4 „ „	91	70	92	70
„ „ „ 5 „ okres.	98	40	99	40
Banku hypot. galic. 7 prct.	102	25	103	25
Listy hipoteczne 5% wylosowalne z 10% premią	98		99	—
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	101	50	103	—

III. Listy dłużne za 100 złr.

Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92		94	-

IV. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galicyjskie	98		99	—
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6	101		102	—
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	100	50	102	—
Losy miasta Krakowa	20	—	22	—
„ „ Stanisławowa	24	—	26	—

V. Monety.

Dukat holenderski	5	53	5	63
„ cesarski	5	55	5	65
Napoleondor	9	34	9	44
Półimperjał rosyjski	9	65	9	75
Rubel rosyjski srebrny	1	57	1	71
„ „ papierowy	1	20	1	22
100 marek niemieckich	57	85	58	60
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze	99	25	100	25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, d. 27. grudnia.

godzina 10 minut 37 przed południem:

Akcje kredytowe	288.	Anglo-austrjac.	130.80
Kolei Kar. Lud.	281 25	Kolej Połudn.	99
Unionsbank	114 60	Napoleondor	9 37½
Rosyj. banknoty	1 20¾	Usposobienie: s lne.	

Berlin, d. 24. grudnia.

godzina 5 minut 40 po południu:

Rosyjs. bank.	207 15	Akcje kredyt.	496 —
Lombardy	169.50	Galicyjskie	120.60
Kolei Rumuń.	54 60	Austr. bankn.	171 95

Kasa galic. Towarzystwa kredytowego

	Kupuje	Sprzedaje
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	98 —	98 75
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	91 50	92 50

Lwów, dnia 27. grudnia 1880.

Przyjaciele w potrzebie.

Jak znakomite usługi robi hektograf, potrafi tylko ten ocenić, kto używa tego nieodzownego aparatu rozpowszechniania. Dziś hektograf znajduje się w każdem biurze i wszędzie, gdzie potrzeba uskutecznić pewną ilość poprawnych i pięknych kopij pisma, rysunku, nut muzycznych itd., używać należy hektografa. Magistrat wiedeński kazał dla własnego użytku przez cały rok praktyczne przeprowadzać próby i doszedł do urzędownie stwierdzonego rezultatu, że hektograf jest stanowczo najlepszym i najtańszym środkiem rozpowszechniania. W najnowszych czasach uległ on znacznym ulepszeniom. Masa została tak wydoskonaloną, że negatyw można z tablicy tak łatwo jak kredę zetrzeć, a nowy atrament daje głęboko czarne odciski. Dla urzędów i kancelaryj doskonalszy, łatwiejszy i tańszy aparat do rozpowszechniania nie jest możliwy.

Przyrząd na listy i faktury przyjaciel każdego przyjaciela porządku, jest tak potrzebny jak hektograf, gdyż za jego pomocą można wszystkie papiery zachować w alfabetycznym porządku. Odbywa się to z niezwykłą łatwością. Niezbędne te przedmioty oceniły należycie najznaczniejsze dzienniki europejskie i zaleciły jako najstosowniejszy podarek na Gwiazdkę i Nowy Rok ze strony firmy Józefa Lewitusa (Wien I, Babenbergerstrasse 9). Skład we Lwowie u Wilhelma Seyfartha, handel papieru ul. Teatralna 4, w Krakowie w handlu papieru Henryka Żychonia, w Czerniowcach w handlu papieru W. Regenstreifa.

W numerze 296tym szanownego pisma z dnia 25. grudnia b. r. ogłoszony został inserat od niejakiego Grosse w imieniu Ignacego Bernadinera, który akcept mój tą drogą na sprzedaż oferuje. Postarałem się przez jednego z moich przyjaciół, aby weksel ten zbadał, w skutek czego czuję się obowiązanym, wszystkich ostrzedz przed zakupnem wekslu *de dato* Wiedeń 15. sierpnia 1879, płatnego 15. lutego 1880 na ordrę Rampfler & Endler *per* 367 złr., gdyż odnośnie do tego wekslu posiadam wyrok c. k. wiedeńskiego sądu handlowego z dnia 13. marca 1880 l. 26363, którego płacić nie jestem obowiązany. Przytem dodaję, że zamierzona przez Bernadinera kompensacja nie może mu się udać, gdyż jest powszechnie znanym i poczyniłem względem tego odpowiednie kroki sądowe.

A. Kindler, szef firmy.

Idąc z domu ulica Lindego nr. 5, na Chorążczyznę nr. 16, zgubiłam **zegarek złoty damski** z drobną, srebrną emalią na kopercie, z 5a dnia 25. grudnia o godzinie 2. z południa.

Rzetelny odnawca raczy się zgłosić do pułkownikowej P., ulica Lindego, nr. 5, na dół, drzwi na lewo, gdzie stosowną odbierze nagrodę.

4140 1—3

Ford-Boyaux

Do dzisiejszego numeru dołącza się Prospekt na czasopismo p. t.: „Przegląd Lwowski“.

Wiedeń 24. grudnia.	płacą złr.	żądą w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 pro.	72 90	73 03
„ „ w srebrze 5 „	73 80	73 85
Pożyc. loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	122 50	128
1860 „ 500 „ „ „ 5 „	131 —	131 50
1860 „ 100 „ „ „ .	133 25	133 75
1864 „ 100 „ „ „ .	171 10	172 —
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	144 —	145
Renta złota 11 pro.	87 70	87 85
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	98 25	98 75
Bukowińskie	97 —	98 —
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	110 55	110 70
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	126 —	126 50
Węgierska poż. po 100 złr.	107 50	108 —
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	129 25	129 75
Bodencred. Acc. Ges. 200 zł.	— —	— —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	287 50	288 10
Zakład kred. węgier. 200 złr.	262 75	263 —
Towarz. ceheud. austro-austr. po 500 złr.	8[illegible] —	810

	płacą złr.	żądą w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	817 —	819 —
Unionsbank po 100 złr.	114 25	114 75
Verkehrsbank pow po 140 zł.	134 75	135 25
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	139 25	139 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	77 —	78 —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	158 —	158 50
Elżbiety „ 200 „ „	205 50	206 —
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2402	2407
Franciszka Józefa po 200 z. w. a.	180 50	181 25
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	280 50	281 —
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	17 25	17 50
Lwowsko-Czerniow.-Jassska po 200 zł.	173	173 50
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	192 —	193 50
„ „ I. B. „ 200 „	239 75	240 25
Rudolfa po 200 złr. srebr.	165 75	166 25
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	142 —	142 50
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	278 50	279 —
Südbahn po 200 zł. sr.	98 75	99 25
Tramway wied. po 170 zł.	211 50	212 —
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	145 50	146 —
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	146 75	147 25
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	155 50	155 —

Listy zastawne (za 100 złr.)	płacą złr.	żądą w. a.
Bodencred allg öster. 5 pr. złr. sp. w 33 lat 5 pr. w. a.	116 75	117 50
„ „ „ 5 „ „	100 —	100 50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	92 25	93 25
„ „ „ 5 „ „	98 50	99 —
Galic. bank hipot 6 pr. wa.	102 40	102 90
„ Zakł. kr. w ob 6 „ „	98 50	—
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a. 5 „	102	102 15
**Obligacje pierwszeństwa kol. (za

Na cytrze

i na fortepianie, oraz śpiewu (solo) udziela gruntownych nauk

E. Kalinowski

(ul. **Koralnicka** Nr. **6.** na dole).

Jego kompozycje na cytrę są do nabycia we wszystkich składach nut.

Cytry poleca po najtańszych cenach. Przegrane instrumenta kupuje, lub mienia. 4078 1—4

Wyszło już dzieło pod tyt:

PAMIĄTKA

podróży cesarza Franciszka Józefa I. po Galicji i dwudziestodniowego pobytu Jego w tym kraju zebrana i ułożona przez Aleksandra Nowoleckiego z 3ma portretami. Dzieło to obejmuje 16 arkuszy druku w dużej 8ce.

Cena na papierze zwyczajnym zł. 1.60, zaś na welinie zł. 2.

Również wyszły już

trzynasty rok wychodzące następujące

kalendarze

układu A. Nowoleckiego.

1) **Illustrowany powszechny** zawierający w sobie oprócz zwykłych części kalendarskich, część literacką: Chronologia wypadków historycznych w Polsce od roku 1830 do 1876. Dwa ustępy z pobytu cesarza Franciszka Józefa I. w Galicji, Krakowiaki odśpiewane w teatrze lwowskim na cześć Najj. Pana, kantata zaś w dniu przybycia cesarza do Lwowa. Rozmaitości Cena 50 ct.

2) Kalendarzyk pugilaresowy z dodaniem króciutkiej biografii hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego. Cena 25 ct. z ozdobną okładką i złoconemi brzegami 36 ct.

3) Kalendarzyk kieszonkowy [miniaturowy] 18 ct., oprawny w skórkę ct. 40

4) Ścienny na jednym arkuszu ozdobiony portretem hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego ct. 25. Biórkowy na kartonie ct. 25. Wszelkie zamówienia i przesyłki pieniężne na „powyższe dzieło" i „Kalendarze" adresować należy: **Biuro umieszczeń** nauczycielek i nauczycieli **Heleny Nowoleckiej** w Krakowie ulica Gołębia niższa nr. 183. 3999 3—6

Zupełnie nieprzemakalne

menżykowy i płaszcze

z najlepszej styryjskiej wełny, we wszystkich kolorach, szaraczkowym, brunatnym lub czarnym.

Płaszcz na deszcz z kapuzą	zł. 7.—
Płaszcz do podróży lub polowania z kapuzą	„ 10.50
Menżykof z grubej materji	„ 16—22
Szawłok	„ 16—22
Guńka lub styryjskie Sacco	„ 10—18
Modne **paletoty damskie**	„ 12—20

Nieprzemakalne stryj. kapelusze

z dobrej, miękkiej w paski guńki, nader praktyczne okrycie głowy **dla panów, pań i dzieci** od 2 zł. 50 ct. do 4 zł.

Wszelkie gatunki guńki letniej jesiennej i zimowej, modnych i kartowanych materyj guniowych, zupełnie nieprzemakalnej obliczają się najtaniej podług metrów, lub dostarczamy gotowe ubrania natychmiast za zaliczeniem. 4042 1—8

Johann Günzberg,

handel sukna w Graz, Styrja.

Najlepsze źródło do zakupna świeżej a smacznej

Kawy

poleca szczególnie:

Rio Ia kilo	1 zł.	38 ct.
Jawa Ia kilo	1 „	46 „
Ceylon Ia kilo	1 „	68 „
Ceylon IIa kilo	1 „	60 „
Cuba Ia kilo	1 „	86 „
Perłowa Ia kilo	1 „	96 „
„ IIa kilo	1 „	70 „
Santos I. kilo	1 „	40 „
Mocca arabska Ia	1 „	70 „

przy odbiorze w pocztowych wysyłkach wagi netto 4½ kilg. cełona i franco do wszystkich stacji pocztowych za zaliczeniem. 3749 41—?

Na żądanie dokładne cenniki.

Adolf Goldschmied,

handel w Tryeście.

Nowo ulepszone srebro britania będzie prawie rozdarowane!

Przyjęty od zarządu masy upadłej **wielkiej angielskiej**

fabryki wyrobów

sreber britania

olbrzymi skład, sprzedaję z powodu znacznych wypłat terminowych i uprzątnienia lokalu

o 75 prc. niżej wartości szac., czyli prawie rozdarowuję. Tylko za **6 zł. 80** ct., czyli ledwie połowy wartości kosztów wyrobu, otrzyma każdy następujący serwis jadalny z litego srebra britania, który dawniej 85 zł. kosztował, a nadto za białość trwałą, gwarantuje się 25 lat.

6 noży stoł. ze srebra brit. z ang. ostrz.
6 widelców ze sreb. brit. w jednej sztuce robione.
6 łyżek z prawdz. ang. srebra britania.
6 łyżeczek z najlep. srebra britania.
6 pysznych podstawek na noże ze sr. brt.
6 angielskich tacek do kawy.
1 chochla w jednej sztuce.
1 lita warzecha do mleka ze srebra brit.
4 angiel. łyżki dla dzieci ze srebra brit.
2 kubki na jaja piękne.
2 łyżeczki do jaj ze srebra britania.
2 piękne tacki na cukier.
1 pieprzniczka lub cukrowniczka.
1 sitko do herbaty najlepsze.
2 pyszne lichtarze salonowe.
3 pyszne alabastrowe nasadki do lichtarzy.
2 piękne ciselowane tabliczki.

60 sztuk.

Wszystkie tu wymienione przedmioty w ilości 60 sztuk kosztują razem **tylko 6 zł. 80 ct.**

Zamówienia za pobraniem lub nadesłaniem gotówki załatwia Mk długo zapas stający

Hermann Kaufmann,

Główny skład

fabryki wyrobów ze srebra britania,

we **Wiedniu, Stadt, Kleinsalm. 6.**

Nowe Tańce

Bronisława Rakowieckiego

Op. 7. „En carriere" Galop 50 ct.
Op. 8. „Fanasmagorje" Walce 1 zł.
Op. 9. „Dawne czasy" Mazury 64 ct.
Razem w jednym zeszycie 1 zł. 80 ct.

wyszły nakładem

KSIĘGARNI

Karola Wilda

we Lwowie ul Akademicka l. 3.

Tamże na składzie Potpouri, fantazje i tańce z oper: Książątko, Dzwony z Corneville, Boccacio, Zielona wyspa, Kadet okrętowy, Fatynica itd. 4088 1—6

Najnowsze tańce Straussa, Tymolskiego, Lipińskiego i innych.

Une gouvernante française, trouvera **a se placer immédiatement dans une famille honorable, auprès d'une petite fille de 9 ans.**

S'adresser au bureau de ce journal. 4086 1—3

RESTAURACJA

w ogrodzie Strzeleckim

w Krakowie,

do wydzierżawienia od

1. kwietnia 1881 roku.

Warunki dzierżawy i wszelkie bliższe wyjaśnienia udziela sekretarz Towarzystwa Strzeleckiego. 3912 3—10

Andrzej Zarzycki.

R. Maiti

w Tryeście

wysyła pocztą z opłatą cła i franco za zaliczeniem tylko 2 zł. 10 ct. 5kilowy kosz pocztowy, zawierający 35 do 45 sztuk najlepszych i wyborowych

Pomarańcz lub cytryn

z Mesyny.

4029 3 12

Tutki cygaretowe

z najlepszego francuskiego papieru, wyłącznie z Paryża sprowadzonego, wyrabia od kilku lat istniejąca fabryka jak dawniej i nadal, **Lwów, Rynek, l. 25**, i prosi o względy Szanownej Publiczności.

Wincenty Ptaszyński.

4117 1—3

Ryby morskie, omary, kawior,

franco (bez opł. porto) do każdej stacji poczt.

Holend. śledzie pełne,	25	sz.	hecz. zł.	1.75
Tłuste śledzie now. w.	30	„	„ „	1.75
„ „ „ śrd.	45	„	„ „	1.60
„ „ „ małe	90	„	„ „	1.50
Śledzie del. dos. mał.	200	„	„ „	1.50
„ tłus. mar. w.	35	„	„ „	2.—
„ „ „ śred.	45	„	„ „	1.75
Bns. sardyn. nw. dsk.	120	„	„ „	1.75
Śledzie zawij. pikant	40	„	„ „	2.
Christ. Anchov. prw.	8½ kilo		„ „	2.25
Ziołowe Anchv. pik.	8½	„	„ „	1.50
Węgorz gruby mar.	5 szt.		„ „	4.—
Sardele bez ości ¼ lub ½ pusz.			„ „	3.—
Łososieśledzie wędzone			„ „	2.—
Kielskie szproty	200 szt. kilo		„	1.15
Kawior Elb. now. łagod.		„	„	2.—
Kawior Uralski doskonały		„	„	3.—
Fr. Łupacze wypatroszone	5 kil.		„	1·75
Fr. Dorsz morski	„	5 kilo	„	1.6
Sole	5 kilo		„	1.50

Odbiorcom większych ilości i regularnym 3531 rabat. 4 ?

E. H. SCHULZ, *Altona*, p. Hamburgiem.

Założony od roku 1864.

Najsilniejsze

Drożdże

prasowane

Masło dworskie

najczyściejszy

Smalec węgierski

i różne marmolady:

dereniowe, morelowe, brzoskwiniowe poleca handel

St. Markiewicza

we Lwowie w rynku l. 42.

2666 1 6

Ze świeżego zbioru

najlepsza kawa z Hamburga

bezpośrednio pocztą franco:

(bez opłaty porto)		wal. austr.
Prawdz. arabska Mocca wyb.	5 kl. zł	8.50
„ Menado, brn. wlk.-ziar.	5 „ „	8.
Ceylon perłowa, nader wyśm.	5 „ „	7.
Plantacyjna Ceylon pyszna	5 „ „	6.
Złota Jawa, ekstra, wl.-ziar	5 „ „	6.
Cuba, wyb. wielko-ziar. ziel.	5 „ „	5.60
Wiedeń. mieszaka nadr. piękn.	5 „ „	5.75
Złota Jawa wyśm mocna	5 „ „	5.50
Jawa żółta, dobra i mocna	5 „ „	5.45
Amerk. Mocca brun. mocna	5 „ „	4.75
Santos wyborna zielona	5 „ „	4.60
Campinos silna i czysta	5 „ „	4.50
Herbata familijna wyborna	½ „ „	3.—
Herbata familijna, najlep.	½ „ „	2.—

Odbiorcom większej ilości rabat.

E. H. Schulz, w Altonie,

3530 pod Hamburgiem. 4 ?

BIURO

stowarzyszenia nauczycielek

w Krakowie,

przy ulicy Mikołajskiej, pod liczbą 435, pod kierunkiem **A. Dembowskiej**, poleca Szanownym rodzicom i opiekunom nauczycielki, ochmistrzynie i bony narodowości polskiej, francuskiej, niemieckiej i angielskiej, przyjmuje na mieszkanie i stół, nauczycielki przybywające za stosownem wynagrodzeniem. 3397 4—10

Główna wygrana zł. 200.000.

Najniższa wygrana 200 zł.

Dnia 3. stycznia 1881,

odbędzie się wielkie ciągnienie przez rząd założonej i gwarantowanej c. k. austr. kolejowej pożyczki państwowej z r. 1858 w ogólnej kwocie **129 milionów 239,200** zł. w.a.

Pomiędzy wygranemi tej pożyczki znajdują się wysokie wygrane, a to: zł. 200.000, **150.000, 50.000, 25.000 20.000, 15.000, 10 000, 5,000, 2.000. 1.000, 500** złr. i t. p. i **200** złr. a. w. jako najniższa wygrana losu wyciągniętego.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia tak wielkich szans wygranej jak ta, przeto podana jest każdemu sposobność z małą wkładką zrobić wygraną **200.000** złr.

Los z serją i numerem wygranej kosztuje 2 zł. 8 losy 5 zł., 7 losów 10 zł., 15 losów 20 zł. a. w. w banknotach.

Łaskawe zlecenia załatwiają się za nadesłaniem gotówki, lub za zaliczeniem, szybko, sumiennie i franco; do każdego zamówienia dołącza się urzędowy plan gry, każdego objaśnienia udziela się chętnie a po uskutecznionem ciągnieniu przesyła się każdemu uczestnikowi listę ciągnienia, a wygrane wypłaca się zaraz. Upraszam o rychłe udawanie się do domu handlowego 4089 1 6

J. Breycha, w Frankfurcie n. M.

Do końca Tego!

muszi być olbrzymi skład towarów masy konkursowej za każdą cenę sprzedany. W tym celu polecamy następujący skład towarów za połowę ceny szacunkowej, a właściwie niżej oznaczonej części ceny zakupu.

Cena szacunkowa wynosi 11 zł. 50 ct.

Teraz tylko 5 zł. 75 ct.

Piękne album na 50 fotografii, eleg. bronzowy zegar pendułowy, 6 szt. litych nożów stoł., 6 szt. litych widelców, 6 szt. bes. łyżek 6 szt. najlep. bessemerskich łyżeczek, 6 szt. prawdz. lnianych chusteczek batystowych, obrąbianych z kolorowemi brzegami, prawdz. japoński parasol, 2 bronzowe lichtarze figurowe, lornetka teatralna ze słoniowej kości en miniature, 6 par letnich skarpetek lub pończoch z fińskiego jedwabiu, modny kapelusz filcowy męzki lub damski, eleg. ubrany para bucików damskich lub męzkich.

!!! Gratis !!! 3572 1—3

jako dodatek garnitur szczotek i toaletowy, składający się z 2 grzebieni, z mydełka ziołowego dr. Dupent, szczotki do sukien, szczoteczki do zębów, szczoteczki do paznokci, do glanca, do błota i smarowania.

Cały ten skład towarów oszacowany na 11 zł. 50 ct. sprzedajemy lub wysyłamy za gotówkę lub zaliczeniem 5 zł. 75 ct. Tylko do końca tego miesiąca.

Grosser Ausverkauf,

Halle Wiedeń, II. Praterstrasse 16.

Skrzynka i opakowanie 55 ct.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne

jakoteż

5% premiowane Listy hipoteczne

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93,) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja—są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 3723 3—?

Już 8. stycznia 1881 odbędzie się ciągnienie

1000 wygranych bogato wyposażonych

losów po 50 ct. stowarzyszenia alpejskiego stosownych na podarunki na Gwiazdkę

Wszystkie przedmioty wygranych są wyrobem szkół zawodowych, podległych c. k. ministerstwu dla handlu. Wartościowe roboty z szychu złotego i srebrnego, broń, koronki, mozaika w stali, drzewie i kamieniu itp.

4 główne wygrane

1. Główna wygrana: **Drogocenne urządzenie pokojowe** (według planu p. profesora Storck.) kredens, stół, 6 krzesełek, rzeźbione w drzewie orzechowem, ozdobione bogato ornamantyką i figurami niemiecki Renaissance, 8 stóp wysoki zegar miastowy, pająk z kutego żelaza, prócz tych wiele innych przedmiotów na posagi.

Losy po 50 ct. wysyła tylko za nadesłaniem gotówki przekazem i 35 ct. na frankaturę i listę ciągnienia (za 5 zł. 11 losów) naczelnictwo loterji: H. WOTTAWA I. Grabenhofgasse Nr. 4 we Wiedniu. 3613 7—10

Przy zamowieniu najmniej 5 losów odpada należytość na frankaturę listę ciągnienia.

! Jeden milion !

kart wizytowych, nagłówków listowych, kopert druk. i t. p., może sobie każdy sporządzić **łatwo i bez kosztów**, za pomocą naszych amerykańskich kauczukowych stemplów drukarskich. Cena włącznie z elegancką szkatułką, pysznemi bryl. farbami, (czarna, fioletowa, zerwona i t. d.) i paczką pozłótki do 2 złr. 50 ct.

Za trwałość ręczy się.

Niezawodnie najpraktyczniejszy podarunek na

Nowy Rok.

I. Amerikanische Kautschuk-Typographie

3548 we Wiedniu, IV, Schäffergasse 21. 4—5

Der Bazar

Illustrirte Damenzeitung

27 Jahrgang. Preis vierteljährlich für 12 reich illustrirte Nummern incl. der colorirten Modenbilder 2½ Mark. (in Oesterreich nach Cours.) Bestellungen auf diese beliebte und weltverbreitete Modenzeitung nehmen alle Buchhandlungen u. Postämter entgegen.

EAU FIGARO

Najlepsza farba do włosów i do brody; najprostsza i najłatwiejsza do użycia, bez poprzedniego mycia włosów.

1, Boulevard Bonne-Nouvelle w Paryżu

We Lwowie w aptece p. Mikolascha i w magazynach pp. Strzyżowskiego, Dzikowskiego i Jahla.

Sprawozdania lecznicze

do łaskawego uwzględnienia naszym czytelnikom.

Kiedy potrzeba największa,

Pomoc boska najbliższa",

(Słowa wyrzeczone przez uzdrowionego).

Wyleczone cierpienia

szyi, płuc i żołądka.

Sprawozdanie lecznicze i adres dziękczynny.

Magdeburg 1880.

Wielmożny Panie!

Pańska piękna posyłka, zawierająca po 50 flaszek Jana Hoffa koncetrowanego ekstraktu i piwa zdrowia, 5 kilo czekolady strawnej i 10 woreczków cukierków słodowych była istotnie przyjemną niespodzianką i dała nowy dowód rzetelności i prawdzie: „Kiedy potrzeba największa, pomoc boska najbliższa". Moja żona zażywa przysłane środki ściśle podług przepisu jak lekarstwo. Skuteczność jest nadspodziewaną, i muszę otwarcie wyznać, że przesąd, jaki przedtem miałem o wszystkich w ogłoszeniach zachwalanych ekstraktach itp. zupełnie zniknął. Przeciwnie twierdzę teraz, że kto przy trzeźwem, normalnem i regularnem życiu, używa ekstraktu słodowego Jana Hoffa, łatwo dożyć może do stu lat. Idąc za popędem serca, pozwolę sobie w imieniu mojej żony wynurzyć panu najszczersze podziękowanie i oznajmić, że uważa pana jako anioła przysłanego przez Boga. Nie używam wiele słów, szczególnie uczuć, w które niemiecka mowa nie obfituje. Niech panu Bóg nagrodzi! Mam bowiem nadzieję, że po wyzyciu nadesłanych środków, żona moja wyzdrowieje zupełnie. Jeżeli mogę się czemś panu odwzajemnić, tedy proszę żądać.

Upraszam o przysłanie mi 50 flaszek piwa słodowego, 5 kilo czekolady i 10 woreczków cukierków słodowych.

Z poważaniem *J. P. Kujawa* urzędnik magdeburskiego towarzystwa ubezpieczeń od życia.

Cesarskie, królewskie i książęce wysokie zdania: Wilhelm, cesarz Niemiec: „Pański piękny ekstrakt słodowy", Franciszek Józef, cesarz Austrji: „Chętnie pana odszczególniam". Król saski: „Działa błogoczynnie u mojej matki". Król duński: „Sprawdzono skuteczną siłę leczniczą". Wielki książę Meklenburg Schwerin: „Moje uznanie". Lekarskie zdania: Tajni radcy: dr. Traube, dr. Gräfe i t. p. w Berlinie, dr. Granichstädten we Wiednin, dr Jauchey w Petersburgu, dr. Pietra Santa w Paryżu, i wiele innych tysięcy lekarzy uznają Hoffa preparaty słodowe za najlepszą dyetetykę.

Do a. k. nadwornego dostawcy prawie wszystkich udzielnych dworów, pana Jana Hoffa, c. k. radcy, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich pruskich i niemieckich orderów, **fabryka: Wiedeń, Grabenhof nr. 2. Skład fabryczny: Stadt, Graben, Bräunerstrasse nr. 8..**

Przestroga. Należy żądać tylko prawdziwych Jana Hoffa preparatów słodowych, opatrzonych w c. k. sądzie handlowym dla Austro-Węgier zaprotokołowaną markę ochronną (portret wynalazcy). Nieprawdziwe wyroby nie zawierają w sobie pierwiastków ziół leczących, i nie są rzetelnie przyrządzone, i mogą według zdania lekarzy być szkodliwemi. **Prawdziwe Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe są opakowane w niebieski papier. Niżej wartości 2 złr. nie wysyła się.**

Główny skład we *Lwowie*: u Zyg. Ruckera, J. Beisera apt.; Karola Bałłabana, H. Blumenfelda, W. Marszałkiewicza, Jana Kleina; dalej w *Bochni*: J. Michnik; *Brody*: Grünspann, Witosławski, Liszka, Kirlak apt.; *Czerniowce*: W. Golichowski, Ign. Schnirch, Bracia Tabakar, A. Bayer; *Jarosław*: Saul Ellenberg, W. Rohm apt.; *Kimpolung*: Kosiński i Turczański; *Kraków*: J. Trauczyński, Jan Janiga, E. Radler, A. Siedlecki, Redyk, Wiśniewski, E. Stockmar, W. Fenz na Kazimierzu, apt. p. „złotym orłem". *Kołomyja*: J. Rożański i sp.; *Nowy Sącz*: R. Jakubowski, W. Filipek apt.; *Przemyśl*: M. Kozłowski, M. Krug, L. Nahlik apt; *Podhajce*: St. Karzykiewicz apt.; *Rzeszow*: Schaitter & Cm., G. Neugebauer, Jaśkiewicz, S. Blumenfeld; *Drohobycz*: L. Dobrzyniecki apt., T. Jabłoński; *Stryj*: D. J. Nussenblatt & Cmp.; *Stanisławów*: J. Macura apt., W. Waldeck; *Sambor*: K. Maresch apt., Antoni Kromer, J. Aleksiewicz; *Suczawa*: obie apteki; *Tarnopol*: F. Jamrugiewicz, L. Fleischmann apt.; *Tarnów*: W. Müldner i sp.; *Zaleszczyki*: H. Sternlieb.

Główna Ajencja dzienników

polskich i zagranicznych:

„BLUSZCZ"

Wielki tygodnik mód, zawierający część literacką i dodatek powieściowy kwartalnie we Lwowie 3 zł., z przesyłką 3 zł. 80 ct.
Z rycinami kolorowanemi 5 zł. 40 ct., z przesyłką 6 zł. 20 c.

„KŁOSY"

pismo tygodniowe, illustrowane, z dodatkiem powieściowym.
Kwartalnie we Lwowie zł. 3.60, z przesyłką zł. 4.40.

„TYGODNIK ILLUSTROWANY"

największe i najozdobniejsze illustrowane pismo polskie.
Kwartalnie we Lwowie zł. 3.60, z przesyłką zł. 4.40.

„Tydzień Polski"

wychodzi w każdą sobotę w osobnej okładce.
Kwartalnie we Lwowie 2 zł., z przesyłką 2 zł. 50 ct.
z dodatkiem powieściowym zł. 2.50, z przesyłką 3 zł.

„Przyjaciel dzieci"

pismo tygodniowe, illustrowane z osobnym dodatkiem dla małych dzieci 2 arkusze tygodniowo.
Kwartalnie we Lwowie zł. 1.80, z przesyłką zł 2.15.

„Dwutygodnik dla kobiet"

kwartalnie we Lwowie 2 zł., z przesyłką zł. 2.20.

„WĘDROWIEC"

pismo tygodniowe, illustrowane, kwartalnie zł. 2.30, z przesyłką zł. 2.70, z dodatkiem podróży we Lwowie zł. 2.80, z przesyłką zł. 3.20.

„BIESIADA LITERACKA"

pismo tygodniowe illustrowane
kwartalnie we Lwowie zł. 1.80, z przesyłką zł. 2.15.

Oprócz powyższych wszystkie inne pisma polskie niemieckie, francuskie, angielskie itp. dostarcza

Księgarnia Polska

A. D. Bartoszewicza i M. Biernackiego

we Lwowie 14. plac Halicki.

Sławne, wszystkie tym podobne wyroby przewyższające, c. k. uprzywilejowane

piece do napełniania, regulowania i wentylacji,

R. GEBURTHA, c. k. nadwor. maszynisty.

we Wiedniu VII. Kaiserstrasse Nr. 71,

są do nabycia w następujących składach:

u pp. Nikolaus Mundt, I. Brandstätte 5.
u pp. Wolf & Co., I. Operngasse 6,
u pp. Richard Manoh, V. Kolowratring 12.
u pp. Hees, Wolf & Co.

Zlecenia z prowincji załatwiają się najspieszniej za pobraniem Bliższe objaśnienia podają ilustrowane cenniki. 3638 2—?

Ciągnienie już 3. stycznia!

PROMESY

na

losy kredytowe | losy wiedeńskie

tylko 4 zł. 50 ct. i stempel | tylko 2 zł. i stempel.

Obie razem tylko 6 zł. 25 ct. i stempel.

Na losy z r. 1854 po 5 zł. i stempel.

Wszystkie trzy razem 11 zł. i stempel.

Główna wygrana **zł. 505.000**

Wechslergeschäft der Administration

Tylko **Wiedeń, Wollzeile 13.** **„Mercur"** **Ch. Cohn,** Tylko **Wiedeń Wollzeile 13.**

Główna wygrana z losów Windischgrätza w kwocie 21.000 zł. padła przy ciągnieniu d. 1. grudnia na wydany przez nas KWIT POBOROWY. 3590 1 5

ASTHMA

CYGARETKA INDYJSKIE

(CANABIS INDICA)

PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby niebyły formie i postaci, miały zawsze za podstawę *belladone, stramonium, nikotynę* albo *opium*.

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francji przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, nawrzatiom twarzy i bezsenności.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i nadużyć, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stosownie do prawa z 23 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

We Lwowie do nabycia w aptekach pp. Piotra Mikolascha, Z. Ruckera J. Beisera.

L. 17907.

Wydzierżawienie

miejskiego folwarku Biłohorszczy.

Celem wydzierżawienia miejskiego folwarku Biłohorszczy odbędzie się publiczna licytacja za pomocą pisemnych ofert **na dniu 30. grudnia 1880 o godzinie 11tej przed południem** w departamencie I. Magistratu.

Folwark ten położony o pół mili od miasta Lwowa, wydzierżawia się **na lat dwanaście** po sobie następujących, a to od dnia zawartej umowy dzierżawnej aż włącznie do dnia 23. czerwca 1892 roku.

Cenę wywołania ustanawia się czynszu rocznego na pierwsze sześć lat po 1850 złr. a. w., na drugie sześciolecie po 2000 złr. a. w.

Oferty mają być opieczętowane, w wadjum wynoszące 10 prc. ofiarowanego czynszu dzierżawnego, a co najmniej ceny wywołania zaopatrzone i niem poprzód odbyć się mającej licytacji w departamencie I. Magistratu złożone, wszelkie zaś stanowczo i cyfrowo nieokreślone i ewentualne oferty nie będą przyjęte.

Warunki licytacyjne a względnie kontraktu zawrzeć się mającego, mogą być przez interesowanych w departamencie I Magistratu podczas godzin urzędowych przed południem przejrzane.

Magistrat król. stoł. miasta

we Lwowie, dnia 5. grudnia 1880. 4118 3—3

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. Z drukarni „Gaz. Nar." pod zarządem A. Skerla.